



# GAZETA POMORSKA

10  
GR.

Nr. 40 AB

Czwartek, 4 sierpnia 1938

Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brednia, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno  
— — — Nowe-Miasto, Rybnik, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

## Tak Japonia jak i Sowiety boją się walnej rozprawy

### Czy dojdzie i tym razem do pokojowego załatwienia konfliktu?

TOKIO. Prasa japońska na naczelnych miejscach omawia położenie na granicy mandżursko-japońskiej.

„Niczi-Niczi Szimbun“ pisze: Nie rozumiemy, do czego zmierza rząd sowiecki, popychając stosunki z Japonią na drogę poważnego kryzysu i pomijając milczeniem protest japoński przeciwko nieprawemu zajęciu wzgórz Czangkufeng przez wojska sowieckie. Nie rozumiemy również, że Sowiety unikają rokowań dyplomatycznych z Japonią celem przyjaźnego załatwienia sprawy Czangkufeng. Należy przypuszczać, że władze sowieckie, kierując zainteresowanie ludności na wypadki na granicy mandżurskiej, chcą odwrócić uwagę swych obywateli od ciężkiej sytuacji wewnętrznej i niezadowolenia z rządów sowieckich. Możliwe także, że rząd sowiecki chce powstrzymać Japonię od rozprawienia się z Czang-Kal-Szekiem, a zwłaszcza zahamować japońską ofensywę na Hankau. Należy zdawać sobie sprawę z tego, iż Sowiety nie są wewnętrznie przygotowane do większego starcia z Japonią z powodu małego zajęcia granicznego, przeciwnie czynnik sowieckie odczuwają konieczność uregulowania spornych spraw granicznych, które mącą stosunki między obu państwami. Również rząd japoński dąży do pokojowego załatwienia spraw spornych i dowiódł tego w czasie rokowań. Choć rokowania dyplomatyczne zostały zerwane pomimo pokojowych zamiarów Japonii, to jednak dążyć należy do załatwienia spornych spraw granicznych zasadniczo i raz na zawsze w interesie pokoju na Dalekim Wschodzie. Jeżeli rząd sowiecki ze względów politycznych nie chce obecnie dążyć do pokojowego załatwienia tego sporu, Japonia zaczeka na sprzyjające okoliczności. Japonia jednak musi osiągnąć cele swej akcji wojennej w Chinach. Jest to absolutna konieczność dla naszego kraju. Gdy ofensywa japońska w Chinach osiągnie swe cele, należy zbadać rzeczywiste zamiary Sowieców i załatwić wiele spraw spornych między obu krajami.

### Wojna dyplomatyczna między Moskwą a Tokio

TOKIO. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o protestach, złożonych w Moskwie przeciwko zajęciom na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Ambasada japońska w Moskwie złożyła pierwszy stanowczy protest dnia 1 sierpnia z powodu „bezprawia żołnierzy sowieckich“, którzy zaatakowali japońską straż graniczną, zmuszając ją do podjęcia niezwłocznie akcji, celem wyparcia napastników i zajęcia wzgórz Czangkufeng i Szat-saoping. Protest japoński żąda, aby władze sowieckie wydały niezwłocznie rozporządzenia, celem uniknięcia na przyszłość podobnych aktów gwałtu.

Komunikat zapowiada, że wczoraj w środę złożony będzie w Moskwie nowy protest przeciwko nalotom samolotów sowieckich

na obszar Korei i Mandżurii, które wydarzyły się w ubiegły wtorek i które także spodziewane są w środę.

### Protest Sowieców w Tokio

TOKIO. Sowiecki charge d'affaires w Tokio Smetanin wręczył wczoraj po po-

łudniu w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko atakom japońskim z dn. 31 lipca i 1 sierpnia rb. na Czangkufeng, rzekomo leżące na terytorium sowieckim. Nota została przedstawiona sekretarzowi generalnemu Ugaki.

## Tymczasem działania wojenne trwają...

TOKIO. Sztab japoński komunikuje: W rejonie Czangkufeng zauważono, iż wojska sowieckie wycofują się z zajmowanych stanowisk. W środę rano wojska sowieckie przeszły do natarcia na odcinku Czangkufeng. O godz. 10 rano natarcie sowieckie zostało zatrzymane. Oddziały sowieckie, które zbliżyły się na odległość 150 mtr. do stanowisk japońskich w rejonie Szat-Sao-Ping, cofnęły się na odległość 800 mtr. do jednego kilometra i budują fortyfikacje. Również oddziały sowieckie, które zajmowały sta-

nowiska w pobliżu Czangkufeng cofnęły się.

Od wczesnego ranka w środę na odcinku Czangkufeng panowała gęsta mgła. Wskutek tego działalność lotnictwa sowieckiego była mała. Tylko dwa samoloty sowieckie bombardowały stanowiska japońskie pod Czangkufeng. Pod osłoną mgły wojska sowieckie umacniają swe stanowiska.

Przez cały dzień artyleria sowiecka bombardowała wieś Kożo w północnej Korei.

## Weterani armii polskiej w Ameryce u Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA. W ub. wtorek Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację wycieczki Związku Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, która przybyła do kraju ze Stanów Zjednoczonych na święto

plomu i złoty krzyż związkowy.

W czasie audyencji przemówił w imieniu weteranów amerykańskich komendant Kajko, na co odpowiedział w serdecznych słowach Marsz. Śmigły-Rydz,



W środku Marszałek Śmigły-Rydz; stoją od lewej do prawej: Szczygiel (Stany Zjednoczone), Kajko, prezes Związku Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, Józef Szwiec z Torunia, J. Czuba (Bydgoszcz), Tyrka (Stany Zjedn.), Sawicki (Stany Zjedn.), prof. Albrycht z Bydgoszczy, Lenartowicz, dyr. Światowego Związku Polaków.

20-lecia dywizji rówieńskiej, utworzonej — jak wiadomo — we Francji przez ochotników z Ameryki. W skład delegacji wchodził także przedstawiciel tejże organizacji, zamieszkał w Polsce.

Delegacja wręczyła Naczelnemu Wodzowi adres hołdowniczy w postaci dy-

wrażając się z entuzjazmem o pracach społecznych Związku Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.

Naczelnny Wódz zapewnił przy tym delegację, że zawsze otaczać będzie opieką kombatantów polskich w Stanach Zjednoczonych.



13257

### Kpt. Janusz z Torunia weźmie udział w zawodach balonowych o puchar Gordon-Bennetta

BRUKSELA (PAT). Do aeroklubu belgijskiego wpłynęło z Polski zgłoszenie trzech naszych balonów w celu wzięcia udziału w 26-tych zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Barwy polskie reprezentować będą następujący piloci: kpt. Janusz z Torunia, Krzyszkowski i Koblanski.

Do chwili obecnej zgłoszone są oficjalnie, obok polskich, następujące balony: Zurich 3 (Szwajcaria) pilot Tilgenkamp oraz trzy balony belgijskie, które wzięły udział w zawodach w roku ubiegłym. Pilotować je będą: Demuyter, Quersin i Thonnard.

Data zawodów została wyznaczona na 11 września. Start balonów nastąpi w Liège.

### Napad Niemców na podoficera czeskiego

PRAGA. Czechosłowackie biuro prasowe ogłasza, że w miejscowości Lubnec w powiecie Zlutice w północno-zachodnich Czechach, wychodzący z restauracji czeski podoficer został zaatakowany przez grupę Niemców, którzy go obrzucili kamieniami. Podoficer wystrzełił parę razy w powietrze, wzywając pomocy.

Czech, który pospieszył z pomocą został kamieniem zraniony w czoło.

### Katolicy niemieccy w Czechosłowacji nie solidaryzują się z Henleinem

PRAGA. Prezes związku katolików niemieckich w Czechosłowacji Reichenberger powrócił z podróży do Anglii i Francji. Podróż ta odbyła się na zaproszenie tamtejszych kół katolickich. Miała ona na celu poinformowanie katolików angielskich i francuskich o życiu katolików niemieckich w Czechosłowacji. Znaczenie podróży polega na tym, że związek katolików niemieckich nie należy do stronnictwa Henleina w przeciwieństwie do dawnej Christlich-Soziale Partei.

### Strefy specjalne na granicy wschodniej Niemiec

BERLIN. Przed kilku dniami rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy utworzone zostały w pasie granicznym na niemieckiej granicy zachodniej strefy specjalne. W strefach tych zakazano przebywania czynnym członkom armii obcych państw pod jakimkolwiek pozorem.

Obecnie ukazał się w „Reichsgesetzblatt“ (dzienniku ustaw Rzeszy) pełny tekst podobnego rozporządzenia co do granic wschodnich Rzeszy. Za przekroczenia niniejszego rozporządzenia grozi kara więzienia lub grzywny, względnie obie kary łącznie.



# Zakaz odmawiania modlitw po polsku wydały władze wojskowe w Paranie Niestychane zarządzenia w Brazylii

Brazylijskie władze wojskowe w Paranie i St. Catharina zakazały wygłaszania kazań i odmawiania modlitw po polsku, grożąc księżom polskim aresztowaniem.

Wszystkie dzienniki kurytybskie zamieściły artykuł, redagowany przez dowódcę okręgu wojskowego w Kurytybie, atakujący nie tylko duchowieństwo polskie w Paranie, ale również ks. biskupa Kubinę i Światowy Związek Polaków.

Proboszcz parafii polskiej ks. Kupczyk w Kurytybie, wobec represyj, zamknął kościół polski im. św. Stanisława i po wróceniu kluczy kurii biskupiej wyjechał.

## Licytacje majątków żydowskich

BERLIN. Wydano rozporządzenie, według którego przy licytacjach ruchomości żydowskich winno być wyraźnie zaznaczone, że przedmioty są: „niearyjskiego pochodzenia”. Zawodowym kupcom przedmiotów z licytacji zabrania się nabywania z licytacji majątkości żydów. Rzeczy niesprzedane stają się automatycznie własnością państwa.

## Język rosyjski — językiem urzędowym dla ZSRR

MOSKWA. Rუსyfikacja republik narodowościowych jest prowadzona coraz silniej. Ostatnim aktem tej rusyfikacji jest uznanie przez wszystkie republiki wchodzące w skład ZSRR za język urzędowy, a więc obowiązujący wszystkich obywateli — język rosyjski. Ustawy o uznaniu języka rosyjskiego za język urzędowy przyjęły kolejno wszystkie parlamenty, t. zw. rady najwyższe tych republik na wyraźne zlecenie Moskwy. Jednocześnie z tym miało miejsce aresztowanie szeregu komisarzy oświaty, w poszczególnych republikach.

## Groźny bandyta zębami rozerwał kaftan bezpieczeństwa i zbiegł z celi

PARYŻ. Prasa paryska donosi z Evreux, że z tamtejszego szpitala dla chorych umysłowo zbiegł niebezpieczny bandyta, Kusowski. Kusowski został aresztowany dwa miesiące temu w czasie dramatycznego pościgu, w ciągu którego strzelał do usiłujących go aresztować i zraniony przez nich sam strzelił sobie w głowę. Umieszczony w szpitalu zwykłym w Evreux zdołał stamtąd zbiec po raz pierwszy w dn. 18 czerwca. Schwytyany po dwóch dniach zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, wskutek czego przeniesiono go do szpitala cho-

## 30 trędowatych zbiegłych z kolonii, siało panikę w miasteczku rumuńskim

BUKARESZT. W kolonii trędowatych w miejscowości Tikilesti w Rumunii zanotowano w dniu wczorajszym masową ucieczkę przeszło 30 ciężko chorych, w tej liczbie mężczyźni, kobiety i dzieci, którzy siejąc grozę dokoła, udali się w kierunku pobliskiego miasta powiatowego Tulcea. Zaalarmowana żandarmeria

## Tragiczna śmierć trojga osób w nurtach rzeki

W Kozigłowach pod Poznaniem Warta pochłonęła trzy życia ludzkie. Około godz. 22 udało się 8 osób służby folwarcznej majątkości dr. Turka nad Wartę. Jeden z kąpiących 32-letni wódz Ignacy Jerczyński uczył pływać 16-letnią Lucję Zimną. W pewnej chwili, prawdopodobnie wskutek ciemności, Jerczyński wpadł na głębię i zaczął tonąć, a wraz z nim Zimna.

Tonący, którzy z trudem utrzymywali się na powierzchni wody, poczęli wołać pomocy.

Znajdujący się w pobliżu syn właściciela majątku, 14-letni Michał Turek,

Wielkie wrażenie wśród ludności polskiej w Brazylii wywołał fakt, że statek polski ss. „Pułaski”, który zawinął ostatnio do Rio de Janeiro, przywiózł tylko jednego emigranta polskiego, zamierzającego osiedlić się w Brazylii.

Samorzutne omijanie przez emigrantów polskich Brazylii jest zapewne wynikiem akcji nacjonalizacyjnej, stosowa-

nej w sposób zbyt rygorystyczny przez pewne koła brazylijskie, które tą drogą pozbawiają emigrację polską jej dotychczasowych zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.

Znamienny fakt samorzutnego zbojkotowania przez emigrantów polskich Brazylii odbił się szerokim echem wśród ludności osadniczej tego kraju.

## Komunistyczne „oredzie” do katolików

### Akt rozpacz komunistów nowojorskich

NOWY JORK. Miejscowy komitet komunistyczny rozesał do duchowieństwa rzym.-katolickiego w Nowym Jorku broszurę, zatytułowaną: „Oredzie do katolików”, w której Carl Browder, przewodca komunistyczny w Stanach Zjednoczonych „wyciąga dłoń do katolików celem zjednoczenia się w braterskiej współpracy”. Fakt ten omawiany był w licznych kazaniach niedzielnych, przy czym kaznodzieje przestrzegali wiernych

przed „wilkami w owczej skórce” i tłumaczyli zasadniczą sprzeczność między nauką katolicką a teoriami komunistycznymi.

Proboszcz parafii św. Patryka oświadczył, iż uważa rozesłanie tej broszury za akt desperacki, spowodowany tym, że komuniści zdają sobie sprawę z tego, że w Ameryce grunt im się z pod nóg usuwa.

## HERBATA Hozakowskiego

to rozkosz znawców

Kto raz spróbuje, ten stale kupuje tylko w firmie

**B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330)**

## Lord Runciman w Pradze

### Obrady sejmu praskiego nagle przerwane

PRAGA. Wczoraj przybył do Pragi lord Runciman.

Wszystko, co związane jest z misją lorda Runcimana, śledzone jest w Pradze z wielkim zainteresowaniem. Dla tego też prasa czeska pełna jest na ten temat wiadomości z Londynu.

Z wiadomości tych wynika, że lord

Runciman przewiduje, iż pobyt jego w Czechosłowacji potrwa do 3-ch miesięcy i że w czasie tym zwiedzać będzie miejscowości zamieszkałe przez mniejszości narodowe.

Po trzymiesięcznej przerwie, odbyło się 20-minutowe posiedzenie sejmu praskiego, na którym załatwiono tylko jeden mało ważny punkt porządku dziennego, po czym sejm został zamknięty na czas nieograniczony.

Zakończeniem obrad parlamentu praskiego jest spowodowane obawą rządu przed dyskusjami podczas pobytu angielskiego męża stanu, lorda Runcimana.

## Samoloty czeskie nad pograniczem niemieckim

### Alarmujące wieści niemieckiego biura informacyjnego

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wczoraj przed południem nad granicą czesko - niemiecką ukazały się dwa samoloty czeskie, które przeleciały w głąb terytorium niemieckiego na odległość 20 km. od granicy i przez czas jakiś krążyły nad ufortyfikowanym miasteczkiem niemieckim Glatz — na wysokości zaledwie 100 m. Jak stwierdzono z wszelką pewnością, podczas lotu dokonywane były zdjęcia fo-

tograficzne.

Pojawienie się wymienionych samolotów czeskich stwierdzono nad kilkoma innymi miejscowościami pogranicza nad terytorium niemieckim. Krążyły one w odległości 30 do 40 km w głąb terytorium Rzeszy, dokonując w kilku miejscowościach zdjęć fotograficznych.

Również trzeci samolot czeski przekroczył granicę, nie doleciał jednak do miejscowości Glatz.

## Krokodyl w Motławie

### Sensacyjne i szczęśliwie zakończone polowanie

Nie! to nie żarty. Prima Aprilis mamy przecież dawno za sobą. Tymczasem rzeczywistość pobila rekordy kwietniowych dowcipów.

Więc tak! Prawdziwy krokodyl, pluskający w Motławie — oto sensacyjna wiadomość, która wczoraj rano prędko obiegła miasto. Pierwsi spostrzegli niezwykłego gościa robotnicy przekraczający Motławę promem u wylotu Wallgasse. Alarm był powszechny, wywołując miejscami nawet panikę u tchórzliwych przechodniów, zwłaszcza starszych niewiast. Pogotowie policyjne, policja portowa, oczywiście i straż ogniowa, no i liczne rzesze publiczności — oto plenum radzące nad tym dziwnym fenomenem gdańskim, jakim stał się krokodyl. Tymczasem on sam kilkukrotnie „pan Ottokar” czuł się doskonale w nurtach Motławy, raz po raz dawał głębokiego nura i pojawiał się w różnych miejscach.

Zjawił się także osamotniony właściciel menażerii goszczącej na kiermaszu

Dominika. Blaszana basen wśród hałasu i kurzu, a chłodne fale szerokiej przetrzeni wodnej Motławy — cóż za porównanie! Któżby się namyślał, nie dziwny się więc, że i 300 lat już w niewoli przebywający krokodyl poczuł — jak to się mówi — pismo nosem i w nocy na tajemną udał się wycieczkę do pobliskiej Motławy.

Kilkugodzinna pogoń odbywała się przy akompaniamencie głośniejszych komentarzy i okrzyków zgromadzonej na brzegu publiczności. Wreszcie udało się właścicielowi nie tyle złapać, ile zwaćb krokodyla i załadować na łódkę, a potem już skrepowanego odtransportować na teren kiermaszu.

Dobrze się skończyło — odetchnął z ulgą właściciel „zguby”.

Pięknie było — tak marzy może krokodylowska mość o chłodnej Motławie. Czy jeszcze uda się kiedy podobna wycieczka? Sądymy, że tak „Ottokar” jak twierdzi jego pan, ma już bowiem wdłużona żyłkę do przygód.

## Wycieczka profesorów angielskich przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła wycieczka naukowo-propagandowa profesorów i docentów wyższych uczelni angielskich w liczbie 18 osób pod kierownictwem p. Russella, dyrektora rolniczej stacji doświadczalnej Rothemstad. Wycieczka zabawi w Polsce do 16 sierpnia.

Dotychczas goście angielscy zwiedzili Poznań, Biskupin, Bydgoszcz i Toruń.

Program pobytu przewiduje zwiedzenie szeregu miejscowości o znaczeniu historycznym oraz obiekty rolne, jak stacje doświadczalne, wzorowo prowadzone majątki ziemskie i t. p.

Wycieczce towarzyszy dr. docent Jadwiga Maszewska-Ziemięcka.

## Lloyd George chory

LONDYN. B. długoletni premier Lloyd George zapadł dość poważnie na zdrowiu. Z polecenia lekarzy b. premier nie będzie przez pewien czas brać udziału w życiu publicznym i uda się na dłuższy odpoczynek. Lloyd George liczy 76-ty rok życia.

## Przemyt narkotyków w oprawach biblii

Policja angielska w Jerozolimie wykryła wielki przemyt heroiny i kokainy wartości kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Heroinę i kokainę znaleziono w opakowaniach i oprawach biblii, przesłanych z Paryża do Palestyny.

Na podstawie informacji otrzymanych od paryskich władz policyjnych, policja jerozolimska zdążyła zatrzymać znaczną ilość tych pakunków z bibliami, natychmiast po dostarczeniu ich przez urząd pocztowy pod wskazany na paczkach adresami.

## Na siedem małżeństw jeden rozwód

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znane były jako kraj, gdzie rozwody należały do rzeczy całkowicie normalnych, co powodowało, że Stany zajęły nie tylko pierwsze miejsce pod względem ilości rozwodów, ale wysunęły się „bezkonkurencyjnie” naprzód.

Wprawdzie w ostatnich latach gorączka rozwodowa osłabła i liczba rozwodów na ogół stale się zmniejsza, lecz tym niemniej jeszcze pierwsze miejsce należy do Stanów Zjednoczonych, gdyż na siedem małżeństw przypada jeszcze jeden rozwód.



## Przebieg prasy Punkt ciężkości zagadnienia bezrobocia

Na marginesie ostatniego sprawozdania Funduszu Pracy, z którego wynika, iż dzięki akcji Funduszu znalazło zatrudnienie ok. 254.000 osób, pisze „Express Poranny”, iż

Bezrobocia w Polsce nie zlikwidują całkowicie ani zabiegów jednej instytucji, ani nawet liczne lecz nieskoordynowane wysiłki społeczne. Konieczne jest tu jednolite współdziałanie całego społeczeństwa.

Ogromna większość armii bezrobotnych, zwłaszcza wśród młodzieży i bezrolnych, to ludzie, którzy poza łopata nie znają innych narzędzi pracy, nie posiadają jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych.

Tęże daje się odczuwać duży brak fachowców, którzy są bardzo poszukiwani.

Punkt ciężkości zlikwidowania bezrobocia leży więc nie w doraźnej pomocy i zasiłkach, lecz w wyszkoleniu zawodowym mas robotniczych.

## Brak dobrych fachowców

Sprawę tę omawia „Il. Kurier Godz.": W Polsce ujawnił się ostatnio brak inżynierów. Wystarczyło, że kryzys minął i że zaczął się rozbudowywać Centralny Okręg Przemysłowy, a już stanęliśmy wobec tak dotkliwego braku inżynierów, że urasta to do poważnego niebezpieczeństwa dla naszego przemysłu.

Jeszcze raz okazuje się, jak słuszne były nasze (tylko na tych łamach podnoszone) alarmy, że tzw. nadprodukcja inteligencji jest szkodliwa, na niczym nieparta legenda. Zresztą brakuje u nas nie tylko inteligencji zawodowej, dobrze wyszkolonej, ale i dobrze wyszkolonych fachowców robotników. Coraz trudniej o dobrego majstra, o naprawdę kwalifikowanego rzemieślnika, o dobrą pielęgniarkę itd. itd.

## Znamienna zmiana stanowiska

„Nowy Kurier” donosi z Warszawy, że: w kołach stolicy znaczne zainteresowanie wzbudza, nieustalony jeszcze bliżej rozwój spraw w koncernie IKC. Rzeczono w wydawnictwie tym zasłała zmiana własności i w związku z tym zajdą zmiany redakcyjne.

Charakterystyczny jest w tym związku fakt zmiany tonu IKC wobec Czechosłowacji. Pismo to chlubiło się przez kilkadziesiąt lat swym nieprzejednanym stosunkiem wobec Czechów i postawą antyczeską, jedyną w swoim rodzaju na całym świecie.

Obecnie organ p. Mariana Dąbrowskiego widocznie złagodniał w „kwestii czechosłowackiej”, a nawet reklamuje już czeskie uzdrowiska.

Znamienny dla zmiany tonu pisma wobec Pragi, był artykuł wstępny IKC w związku z 18 rocznicą grabieży Śląska Zaolzańskiego. Artykuł sprowadzał się do wywodu zasadniczego, że pomimo przewinień polityki czeskiej, nie leży w interesie Polski zniszczenie państwa czechosłowackiego czy jego gwałtowne osłabienie na rzecz Niemców. Naród polski i czeski ma tych samych histo-

# Krzyk, do którego można było się przyzwyczaić

Na decyzję premiera Ślawa - Składkowskiego, że cena przędzy bawełnianej ma być obniżona o 8 proc., odpowiedział kartel bawełniany (Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej) ...dymisją swego zarządu.

Równocześnie usłużna prasa, stojąca na usługach wielkokapitalistycznych i stale pilnująca, by na miły Bóg kartelom nikt nie zaglądał w tajemnicze manipulacje cenami i zyskami — podniosła żalosem lamenty. Krzywdą się dzieje nieszczęsnemu kartelowi! — rozległo się z łamów tej prasy. Osiem procent zniżki ceny przędzy, to podcinanie tej gałęzi przemysłu! To niemal jego ruina...

Przywykliśmy już w Polsce do takich okrzyków i takich białych ze strony karteli, ilekroć im się zajrzy w karty i przeszkodzi w zgarnianiu niczym nieuzasadnionych nadmiernych zysków. Znamy też aż nadto dobrze te „krzywdy”, jakie spotykają skartelizowany przemysł.

W danym jednak wypadku mamy do czynienia z tak charakterystycznym przykładem, że warto go prześwietlić. Zwłaszcza jeżeli wyjdziemy z założenia, że roczna wartość produkcji naszego przemysłu bawełniano-przędarskiego wynosi około 500 milionów złotych. A w produkcji półmiliardowej kwestia właściwej i racjonalnej kalkulacji cen — to problem tak ze stanowiska gospodarczego i państwowego doniosły, że musiały się nim zainteresować władze.

Tak się też stało. Właściwe władze: więc ministerstwo przemysłu i handlu, ministerstwo skarbu i Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen — weszły w tę kalkulację. I cóż się okazało?

Otóż przed kryzysem kilogram przędzy bawełnianej kosztował około 1 zł. 80 gr. W czasie kryzysowym cena ta spadła do 1 zł. Oczywiście była to cena nierentowna. Ale z chwilą, gdy kryzys ustąpił i koniunktura poczyniała się zmieniać na lepsze — cena przędzy stale pięła się ku górze. Już w roku 1 kg. kosztował 1 zł. 30 gr., potem coraz więcej. Dziś cena doszła do 2 zł. A więc przewyższyła stan sprzed kryzysu. Przewyższyła go o wiele więcej niż nominalna różnica między 1 zł. 80 gr. a 2 zł. Bo przecież przyjąć możemy z całą pewnością, że siła nabywcza złotego wzrosła obecnie napewno o conajmniej 50 proc.

Z chwilą więc, gdy cena przędzy dotarła do 2 zł. za kilogram — przy równoczesnej wyższej sily nabywczej złotego — powstać musiało zagadnienie obniżki ceny przędzy. Surowiec bowiem — bawełna — bynajmniej nie zdrożał; wręcz przeciwnie: cena bawełny spadała. Dlaczego więc miałyby przędza bawełniana być tak droga? Przecież 1 kg. przędzy powstaje z 1 kg. i jednej dziesiątej kg. bawełny. Skąd więc ta rozpiętość między nazbyt drogą przędzą a wciąż tańszą bawełną?

Stwierdzone zostało niezbitie — i to za pomocą bardzo dokładnych analiz,

## Wielka narada w sprawie regulacji Wisły będzie zwołana w październiku

WARSZAWA. Na statku państwowym „Kościuszkę” na Wiśle odbyło się zebranie organizacyjne w związku z zamierzonym zwołaniem na jesieni narady w sprawie regulacji rzeki Wisły.

W tym „lojalnym” dzienniku niemieckim nie znajdujemy nic podobnego. Zadanie „Rundschau” bowiem ma znamienny charakter. Zgodnie z wynikami naszych dociekań, zadanie to zdaje się polegać głównie na tym, by nie znaleźć nic dobrego dla mniejszości niemieckiej w Polsce.

Redakcja tego pisma zdaje się przeczołgać osobistości polskie przy równoczesnym wysuwaniu wódzów zagranicznych.

My znamy tę metodę. Znamy także niebezpieczne oddziaływanie tej metody informacyjnej na czytelników.

Chcilibyśmy przestrzec przed uprawianiem tego rodzaju „gry” na dłuższą metę...

Na ten temat napiszemy szerzej w odpowiednim czasie.

Dzisiaj pragniemy jeszcze zwrócić uwagę zainteresowanych kół na następujące szczegóły:

W Niemczech obok oficjalnego koncernu prasowego Amanna (Amannkonzern) istnieje drugi koncern prasowy „Strohmannen” (podstawionym właścicielem drugiego koncernu był do niedawna tajny radca Winkler, który kontrolował i subwencjonował z ramienia centrali propagandowej obok szeregu „zgiaichszaltowanych” gazet w Niemczech także zagraniczne pisma narodo-socjalistyczne.

I tak np. wiadomo nam, że pewne pismo niemieckie w Polsce należące także do „Deutsche Vereinigung” nie tak dawno jeszcze było kontrolowane przez urzędnika koncernu Winklera p. Krämera...

## Ładniejsza i twardsza odulacja

przez stałe pielęgnowanie włosów środkami niealkalicznymi, dzięki czemu włosy zachowują swą naturalną elastyczność. Mycie głowy szamponem pozbawionym mydła zapewnia włosom piękny, naturalny połysk. Stosujcie zatem do mycia włosów

**BEZ MYDŁA**  
Szampon Czarna główka

przeprowadzonych przez Instytut badania koniunktur i cen — że wysoka cena przędzy nie znajduje się na uzasadnionym gospodarczo poziomie, że zatem powinna być bardzo wydatnie obniżona.

Właściwie zniżka ceny przędzy mogłaby być o wiele wyższa. A jeśli została zarządzona w wysokości zaledwie 1 proc. — to jest istotnie ogromnie ostrożna kalkulacja.

O „krzywdzie” zatem mowy nie ma. Bo nawet o wiele silniejsza zniżka ceny przędzy nikogoby nie krzywdziła...

A „krzyk”, wzniesiony przez usłużne organy wielkokapitalistyczne, nikogo nie wzrusza. Przywykliśmy do niego od wielu lat. Właśnie ten krzyk dowodzi, że stała się rzecz słuszna ze stanowiska sprawiedliwości społecznej i żywotnych interesów szerokich warstw społeczeństwa.

## O czym się mówi:

Obywatel niemiecki narodowości polskiej zamieszkały w Niemczech na przedpolu powiatu chojnickiego przekładał dachówkę na domie i potrzebował kilkadziesiąt nowych desek, których w tartaku mu nie dano. Wobec tego wniósł prośbę do miejscowych władz niemieckich, lecz te mu zezwolenia na nabycie desek nie dały i wniosek wysłały do wyższych władz powiatowych — a stąd do Berlina! Wobec takiego obrotu sprawy gospodarz kupił potrzebne deski u sąsiada Polaka. Gdy władze niemieckie o tym się dowiedziały — drzewo skonfiskowały i nałożyły kupującemu 100 marek kary — a sprzedającemu 150 marek.

Nie byłoby w tym nic dziwnego — gdyby nie to, że władze niemieckie stosują do postępowanie tylko do Polaków — natomiast wobec gospodarzy niemieckich „zarządzeń” tych nie stosuje się.

Rzecz nie do wiary — w audycji rozgłośni poznańskiej „Lützows wilde Jagd”! Zwrócono nam na to uwagę z kół czytelników, a niedowierzając informacyjnie, zajrzeliśmy do programów rozgłośni Polskiego Radia. Istotnie — znajdujemy i tam ten ultraniemiecki utwór, ukryty pod niewinnym tytułem „Marsz myśliwski”.

Nie jesteśmy małoduszni. Ale wydaje się nam, że autorzy programów radiowych bardzo mało wiedzą o totalnej propagandzie totalnie rządzących państw. Tylko tak można wytłumaczyć sobie fakt, że w ub. piątek (29. 7.) na audycję rozgłośni poznańskiej w czasie od 14,50—15,10 p. t.: „Muzyka dla dzieci” składały się same marsze i pieśni ludowe niemieckie. A może — w jaskrawym przeciwieństwie do niemieckich stacyj granicznych — rozgłośnia poznańska zestawia swoje programy muzyczne ze specjalnym uwzględnieniem słuchaczy niemieckich? — Jeszcze o jednej rzeczy trzeba pamiętać: pruska pieśń bojowa „Lützows wilde Jagd” w r. 1920 była śpiewana na całym terenie plebiscytowym przez związki i organizacje niemieckie i jeszcze dzisiaj brzmi przykrym zgrzytem w uszach ludzi, którzy wtedy brali czynny udział w akcji plebiscytowej.

Powtarzamy, nie jesteśmy małoduszni, ale mimo wszystko pragniemy, aby nam zaoszczędzono takich audycji.

(a) Wychodzące w Bydgoszczy pismo niemieckie „Deutsche Rundschau” załaziło się w ostatnim czasie na to, że prasa polska atakuje je bardzo często, i to niesłusznie. Choć organ niemiecki nie zalicza nas do swych przyjaciół, nie szczędziliśmy trudu, by dokładnie przejrzeć szereg numerów tego wydawnictwa.

Niestety wynik naszych dociekań nie wypadł na korzyść „Rundschau”.

Na każdym niemal kroku odnosiliśmy wrażenie, że redakcja „Deutsche Rundschau” ze specjalną lubością notuje każdy strajk, każde samobójstwo, każdy napad rabunkowy, dokonany na terenie Polski.

Dalej stwierdziliśmy w wielu wypadkach, że wymieniony organ „Deutsche Vereinigung” ze szczególną gorliwością mówi o niedomaganiach naszych w dziedzinie szkolnictwa i dróg, zamilczając oczywiście przyczyny tego stanu rzeczy, tkwiące w czasach niewoli.

W naszym dążeniu do obiektywizmu tłumaczyliśmy te notatki przesadnym pruskim zamilowaniem do porządku. To też szukaliśmy w piśmie tym informacji o jasnych stronach polskiego życia. Niestety! Na próżno szukaliśmy! Ten „lojalny” wobec państwa polskiego „dziennik” notuje tylko zarządzenia porządkowe, wydawane w Niemczech. Tylko roboty, planowane w Rzeszy, znajdują miejsce w tym organie „wiernym Rzpłitej”...

Co się tyczy olbrzymiego projektu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, to „Deutsche Rundschau” ogłasza je no „niewiarygodne” felietony. Zarządzenie premiera Składkowskiego, często

# Dziwna „lojalność” ...

zresztą źle zrozumiane, zbywa niemiecka gazeta w ten sposób, że przedrukowała komentarz na ten temat... ze „Słowa Pomorskiego”.

Lecz to dziwne „braterstwo” nie jest ostatnim dowodem „lojalności” „Rundschau”.

Wie ona dobrze, jak bardzo ogranicza się Polaków w Niemczech w używaniu ojczyściej mowy. Pismo to wie, że w Niemczech po prostu nie jest możliwy wypadek, by w urzędzie załatwiono Polaka po polsku, by w niemieckich lokalach rozbrzmiewały słowo i pieśń polska z głośników radiowych.

Wie ona i doświadcza sama codziennie na sobie, w jak dużych rozmiarach Niemiec w Polsce może używać swej ojczyściej mowy.

Byłoby więc obowiązkiem prawdziwie lojalnej gazety zwracać uwagę społeczeństwa niemieckiego na tego rodzaju stan rzeczy.

Jakże inaczej wyglądają metody informacyjne polskich pism w Niemczech! Polecamy je redakcji „Deutsche Rundschau” do dokładnego przestudiowania.

Przed wszystkim niemieckie pismo bydgoskie stwierdzi przy tej okazji, że polskie gazety w Niemczech przynajmniej raz w tygodniu umieszczają podobizny wódzów narodo-socjalistycznych i obrazki z obchodów oficjalnych. Gdzie zaś jest materiał ilustracyjny z życia polskiego w „Deutsche Rundschau”, gdzie są podobizny w tym piśmie czołowych postaci Rzeczypospolitej?



# Chcieliby, lecz boją się...

PARYŻ. Prasa paryska z coraz większym zainteresowaniem śledzi przebieg konfliktu sowiecko - japońskiego. Ostatnie wiadomości, mówiące o atakach samolotów sowieckich na terytorium Korei, uważane są za dowód, że obecne zajścia nabrały poważniejszego charakteru, niż zajścia z r. 1935 i 1936, w czasie których również w utarczkach pogranicznych padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Jednakowoż zarówno w kołach politycznych jak i dziennikarskich Paryża utrzymuje się pogląd, że ani Rosja Sowiecka, ani Japonia nie mogą na serio pragnąć wojny. Japonia ze względu na uwikłanie się w wielkich operacjach chińskich, Rosja Sowiecka zaś ze względu na odległość ewentualnego frontu, którego linie komunikacyjne i tak niewystarczające mogłyby być łatwo zerwane przy zastosowaniu nowoczesnych metod techniki wojennej, tj. tanków i samolotów. Zresztą, jak wskazują w kołach dziennikarskich, niedawna uciecz-

ka szefa GPU. Syberii Wschodniej do Japonii, zdaje się wskazywać, że dla Rosji Sowieckiej było by rzeczą niepożądaną, a może nawet niebezpieczną uwikłać się w konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie. Energiczna akcja czynników wojskowych japońsko - mandzur-

skich tłumaczy się, zdaniem kół dziennikarsko - politycznych Paryża, nie tylko dążeniem do ocalenia honoru japońskiego, ale także oceną sytuacji, którą strona japońska może opierać w znacznej mierze na informacjach, udzielonych przez zbiegłego szefa syberyjskiej GPU.

## Helsinki martwią się

**Jak pomieścić gości podczas igrzysk olimpijskich**

W Helsinkach rozpoczęły się już prace przygotowawcze do zorganizowania światowej Olimpiady w r. 1940. Największą troską organizacji Olimpiady jest uzyskanie odpowiednich pomieszczeń dla sportowców, którzy będą brali udział w Olimpiadzie, a także publiczności, która na Olimpiadę przybędzie. Ze względu na to, że zainteresowanie zbliżającą się Olimpiadą jest bardzo wielkie, bo np. ze Sztokholmu nadeszło dotychczas tele-

graficznych zamówień na pokoje ponad 500, a liczba hoteli w stolicy Finlandii jest nader ograniczona, komitet organizacyjny zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do budowy t. zw. wsi olimpijskiej, w której będą mieszkali w czasie zawodów sportowcy, a która następnie zamieniona zostanie na letnie koszarę dla wojska. Obecnie Helsinki dysponują zaledwie 3500 pokojami hotelowymi i pensjonatowymi. Natomiast stadion może pomieścić 50.000 widzów na miejscach siedzących tak, że na tym odcinku nie będzie żadnych przeszkód. Olimpiada trwać będzie 16 dni, ale rozpoczęcie się prawdopodobnie nie tak, jak początkowo projektowano, tj. dnia 10 lipca, lecz najwcześniej 24 lub 25 lipca. Dużym ułatwieniem dla fińskich organizatorów jest nadesłanie całej literatury materiałów propagandowych przygotowanych przez Japonię, która te materiały oddała do dyspozycji Finów.

## Dzieci niesłubne w Rosji — klęska społeczna

MOSKWA. Zagadnienie dzieci niesłubnych przybrało ostatnio w Sowietach rozmiary klęski społecznej.

Procesy alimentacyjne i ekspertyzy w celu ustalenia ojcostwa stanowią gros spraw, jakimi zajmują się sądy sowieckie.

Procesy tego typu ciągną się nieraz po 3 lata, jak to miało miejsce w Moskwie i przechodzą przez wszystkie instancje sądowe, powodując chaos i dezorganizację w wymiarze sprawiedliwości.

## Milion zł poszło z dymem

ZAWIERCIE. W przedalniu Smeleca w Myszkowie wybuchł groźny pożar. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały okolicznych straży pożarnych po 7-godzinnnej akcji zdołały pożar zlokalizować. Pastwą ognia padły dwie hale fabryczne z surowcem i gotową przędzą. Również częściowemu zniszczeniu uległy dwa magazyny z surowcem.

Obliczenia wskazują, że straty, jakie spowodował pożar, sięgają miliona złotych.

## Próbował zamordować żonę igłą

TARNOPOL. Policja państwowa zatrzymała niejakiego Michała Rebryka z Horodyszcz Małego, który w czasie snu swojej żony wbił jej w brzuch trzy igły. Ranną przywieziono do szpitala w Tarnopolu.

## Czerwony żołnierz nie chce porzucić religii

MOSKWA. Propaganda antyreligijna w sowieckiej armii czerwonej osiągała dotychczas minimalne wyniki ze względu na zdecydowany opór żołnierzy rekrutujących się przede wszystkim z mas chłopskich.

Pod pretekstem, że „ideologia religijna dąży do osłabienia woli żołnierza armii czerwonej w walce z wrogami” zdecydowano się na założenie sieci organizacji Związku wojujących bezbożników. Członkowie Związku oprócz propagandy antyreligijnej mają spełniać funkcje konfidentów GPU wśród żołnierzy i do-

nosić swym zwierzchnikom o wierzących i odbywających praktyki religijne żołnierzach. Żołnierze ci są traktowani jako „wrogowie socjalizmu” ze wszystkimi plynącymi stąd konsekwencjami. — (ATE.)

# Na bieżni, boisku i ringu

**Szwajcaria organizuje mistrzostwa hokejowe świata**

Na posiedzeniu międzynarodowej ligi hokeja na lodzie postanowiono oficjalnie powierzyć Szwajcarii organizację hokejowych mistrzostw świata. Jak wiadomo, organizacja tych mistrzostw została początkowo powierzona Szwecji. Na specjalną prośbę polskiego związku hokeja na lodzie Szwedzi odstąpili organizację tych mistrzostw Polsce. Polska jednak zrezygnowała później również z organizacji tej imprezy i z kolei organizacji podjęli się Szwajcarzy.

Mistrzostwa hokejowe świata odbędą się w lutym 1939 r. w Bazylei i Zurychu.

**Piłka nożna w Rypinie**

W ub. niedzielę odbył się w Rypinie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Polonią z Bydgoszczy a miejscowym Strzelcem.

Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (1:0). Przebieg gry obfitował w szereg ciekawych momentów. Publiczność w liczbie ok. 2000 osób, brała żywy udział w zawodach, oklaskując najciekawsze momenty gry.

**W Poznaniu na Witoblu praca wre**  
**Przed spotkaniem Polska — Węgry w wioślarstwie**

Pierwsza po długim czasie — nie licząc zawodów pięściarskich — impreza sportowa w Poznaniu będzie międzypaństwowe spotkanie wioślarzy Polska — Węgry oraz regaty o mistrzostwo Polski. Impreza ta, która odbędzie się na torze witobelskim, ożywiła ruch na wielu odcinkach zarówno społecznych jak i sportowych. Z uwagi na imprezę doczekała się naprawy również i szosa prowadząca z Poznania do Stęszewa.

Na samym torze witobelskim główny wysiłek skierowano na wykonczenie i odpowiednie urządzenie szalasu dla łodzi, które to prace w międzyczasie ukończono, tak, iż hangar przyjąć może już łodzie wyścigowe. Obecnie przystąpiono do upiększenia terenu i trybun pod kierownictwem fachowców poznańskich ogrodów miejskich co daje rokowanie, że cały teren zamieni się w piękny zieleniec udekorowany bogato krzewami, a trybuny w cudne kwiatniki.

Według dalszych informacji, w pierwszych dniach sierpnia rozpoczęty zostanie ostatni etap tegorocznej budowy, a mianowicie wytyczanie torów oraz budowanie

poszczególnych pomostów. Prace te odbywać się będą już z pomocą — dla sportowców tak zawsze uczynnego — wojska, a więc najprawdopodobniej pracujących i w danym wypadku najwięcej fachowych saperów.

Zrozumiałym jest, że wszystkie te prace nie wyczerpują całokształtu przygotowań do regat, które prowadzi kilka komisji naturalnie każda w swoim zakresie. — Ozdobienie terenu masztami estandarowymi, uregulowanie ruchu publiczności na miejscach stojących i na trybunach, zorganizowanie tak ważnych na świeżym powietrzu bufetów, zakwaterowanie i wyżywienie zawodników i tyle innych spraw wymagać będzie jeszcze załatwienia. Są one jednak prawie wszystkie obmyślane i opracowane, czekając tylko na odpowiednią chwilę dla załatwienia.

Dzień 14 sierpnia będzie niezawodnym wielkim dniem dla Poznania i jego sportu, będzie pamiętnym dniem dla wioślarstwa polskiego, które zyska nowy, prawidłowy tor wioślarSKI.

**Trwała ondulacja pod 100%**  
gwarancją wykonuje tylko  
**K. KANT, zakład fryzjerski**  
Toruń-Podgórze 1297  
vis a vis kościoła, telefon 2726.

## Wielkie upały w Berlinie

BERLIN. Stolica Rzeszy nawiedzona została od trzech dni nową falą upałów, przekraczających 30 stopni w cieniu. Z tego też powodu w godzinach popołudniowych Berlin pustoszeje, gdyż mieszkańcy starają się przeczekać falę upałów w miejscowościach podmiejskich na świeżym powietrzu. Popyt na napoje chłodzące i owoce jest tak wielki, iż pod wieczór w wielu kawiarniach i kioskach brak jest odpowiednich artykułów, rozchwytywanych przez żądną ochłody publiczność.

## Skoki ze spadochronem do rzeki

W tygodniu ub. w Rostowie nad Donem odbyły się masowe ćwiczenia skoków ze spadochronem. Skoki te wykonywane były z różnymi wysokościami, przy czym trzeba było skakać nie na ziemię, a do rzeki. Skaczący mieli specjalnie skonstruowane kombinezony, które pozwalały im utrzymywać się na powierzchni wody. Rekord w skokach zdobyła abiturientka wojskowej szkoły spadochroniarskiej im. Frunzego — Moskalenko, która skakała 15 razy.

## Lot dookoła świata samolotami regularnych linii pasażerskich

NEW YORK. Lotnik niemiecki Hans Bertram, odbywający obecnie lot dookoła świata, przybył w poniedziałek wieczorem do New Yorku i wystartował z lotniska w Waszyngtonie na pokładzie niemieckiego samolotu komunikacyjnego „Nordwind” w kierunku Azorów. Bertram oczekiwany jest we środę w Berlinie. (ATE.)

## Czerwony terror w Madrycie

Przed trybunałem w Madrycie stanęło 195 osób, oskarżonych o sabotowanie czerwonego reżimu. 23 osoby skazano na śmierć, w tym 3 kobiety, 11 osób na pracę przymusową w obozie przez lat 30, 6 osób na taką pracę przez 25 lat, 49 osób na karę więzienia od lat 2 do 22, a 48 osób na 6 mies. i 1 dzień więzienia. Pozostałych uniewinniono.

# Praca Polskiego Związku Pływackiego wydaje owoce

**20 tysięcy ludzi nauczyło się pływać w jednym miesiącu**

Pływaństwo polskie w ciągu ostatnich miesięcy zanotowało szereg poważnych sukcesów. W jednym tylko miesiącu czerwcu nauczyło się pływać 20 tysięcy ludzi. W ciągu kilku miesięcy czołowi

nasz pływacy ustanowili 20 rekordów Polski. Polski Związek Pływacki zorganizował nowe okręgi na Polesiu, Wołyniu i w Grodzieńszczyźnie, obejmując w

ten sposób swym zasięgiem całe państwo.

Polski Zw. Pływacki stanął i stoi na stanowisku, że pływacy zasłużyli na to, aby wyjechać na mistrzostwa Europy do Londynu. Poziom Heidricha i Jędryska, aczkolwiek nie pozwala na zajęcie czołowych miejsc, wcale nie wyklucza uzyskania bardzo dobrych wyników. Piłka wodna, która przeważała nad reprezentacją Finlandii, wykazała również, że stać ją na nawiązanie walki z poważnym przeciwnikiem. Anglicy przy wysłaniu 10-ciu osób zwracają koszty trzech zawodników. Wysłanie zatem 10 osób kosztowałoby tylko 3500 zł. Korzyści wysłania naszych zawodników do Londynu są tak oczywiste duże, że Zarząd PZP. jednomyślnie postanowił reprezentację zgłosić; ale niestety starania Polskiego Związku Pływackiego nie zostały poparte przez inne czynniki i PZP z powodu braku subwencji musiał wyjazd odwołać.

Polski Związek Pływacki uważa, że odwołanie wyjazdu do Londynu jest krzywdą dla pływaków, zwłaszcza, że bardzo często wysyłane są zagranicę reprezentacje, których występy są istotnie kompromitujące dla sportu polskiego. Pływacy wykazali tak dużą ambicję i tak znaczne podniesienie formy, że występ w Londynie na pewno wstydu by nam nie przyniósł.

## Nasi przeciwnicy Norwegowie znajdują się w dobrej formie

Jak wiadomo, w niedzielę, dnia 7 sierpnia, odbędzie się w Oslo mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Generalną próbą sił przed meczem z Polską był dla Norwegów międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Danią, zakończony zwycięstwem Norwegów w stosunku 345,31:334,30 punktów. Nasi przeciwnicy wykazali na tym meczu bardzo dobrą formę. Pierwszego dnia walka o prowadzenie była niesłychanie zacięta. Na 5.000 mtr. zwycięstwo odniósł Duńczyk Harry Siefert w czasie 15,07. Następną konkurencją — rzut młotem, przyniosła również zwycięstwo Duńczykom przez Larsena 48,48. W rzucie oszczepem Norweg Bryntesen zajął 1-sze miejsce rzutem 63,07. Na 110 m przez płotki wygrał Thomsen (Dania) w czasie 14,08. Thomsen zwyciężył również w skoku o tyczce 3,90. Na 1500 m pierwszym na mecie był Norweg Hans Lehne w czasie 4:00,2. Sztafetę szwedzką wygrała Norwegia 1:57,5.

wyraźniejsza. Na 8 konkurencyj Norwegia wygrała 6. Największym triumfem Duńczyków w tym dniu było zwycięstwo na 800 m przez Rosego, który osiągnął czas 1:54,2, Norweg Per Lie przegrał na finiszu o 0,2 sek., osiągając czas 1:54,4. Warto podkreślić, że w tej konkurencji 6-ty zawodnik osiągnął czas 1:55,1. Świadczy to o niesłychanie wyrównanym poziomie zawodników. W kuli i dysku zwyciężył Norweg Reider Sörle, wynikami 14,68 i 49,85. W skoku wwyż Norweg Erik Stai osiągnął 1,93, w sztafecie 4x100 m wygrała Norwegia w czasie 42,5. Duńczykom udało się jednak wygrać przez swego rekordzistę Sieferta bieg na 10.000 m w czasie 31:11,4.

Prasa norweska zamieszcza skład polskiej drużyny, podkreślając wysoką klasę polskich lekkoatletów. Zwłaszcza duże zainteresowanie wzbudza start Kusocińskiego w Oslo po jego powrocie na bieżnię.

Mecz ma się odbyć na nowowytworzonym stadionie Bislet w Oslo.

Drugiego dnia przewaga Norwegów była



# Z kart pamiętników królowej Marii

## „Nawet moją koronę chciałam uczynić modną“

Zmarła królowa rumuńska, Maria, należąca do pięknych kobiet o niezwykłym talencie, poświęciła jeden ze swoich artykułów zmianom mody, który zamieszczała w swoich, bogatym językiem napisanych, pamiętnikach. ...Tak, jak każda inna dziewczynka, byłam pierwszą moją sukienką balową do najwyższego stopnia wzruszona i zaintrygowana, jak będę w niej wyglądała, jakie wywrę wrażenie. Zadałam sobie cały trud, aby w dniu mego ślubu (wyszłam za mąż mając lat siedemnaście) jak najlepiej wyglądać. Podczas koronacji zwróciłam również uwagę, aby odpowiednio pod względem stroju wyglądać i to tak dalece, że chciałam nawet moją koronę uczynić „do twarzy“ i modną. Ponieważ korona była kuta ze złota mego kraju, mogłam jej nadać taki kształt i wygląd, który mnie się podobał. Zostałam później dystyngowanie skarcona przez jedną z pań, sławnej generacji, że mój czarny strój ciężkiej żaloby noszę dlatego, aby pięknie wyglądać.

Moda zawsze bardzo mnie interesowała. Mój stan zwięźszałam względnie zwiększałam, zależnie od kaprysów mody. Dzisiaj Bogu dzięki nie potrzebujemy się już sznurować tak, aby nie można było oddychać. Zawsze jest to już poprawą.

Niezawodnym jest, że oko zadziwiająco szybko przyzwyczaja się do mody. Wprawdzie nie będę twierdzić, abym była dzisiejszą modą bardzo zachwycona, lecz wspomnienie mody z chwil minionych może wywołać tylko ruszenie ramionami. Dzisiejsza moda, moim zdaniem, kieruje się tym, aby różnice między płcią pod względem stroju niwelować oraz zacierać różnice lat.

To ma sędzę swoje dobre i złe strony. Moda kieruje się tendencjami szybkiego zacierania różnic. Kobiety chcą, zupełnie jednak niesprawiedliwie, we wszystkim mieć swój niepodzielny udział, a nawet więcej, bo pierwszeństwo. Tak ma się rzecz, gdy weźmiemy pod uwagę właściwości należne kobiecie, z których to kobieta chce mieć najwięcej przyjemności. Z drugiej strony natomiast zapożyczają od mężczyzn ich metody, postawę, noszenie się, co wyraża się na przykład w zainteresowaniu się sportami, pewnymi rodzajami zajęć, a nawet przyzwyczajeniami, które do tej pory były tylko monopolem mężczyzn. Obcinają naprzekład kobiety włosy, mimo, że swego czasu były one największą ich ozdobą, nie bacząc, że pewnego dnia

będzie się żalować, że dla mody poświęciła się tej „królewskiej okazałości“, której w ciągu jednego dnia nie można nigdy odzyskać.

Moja najmłodsza córeczka, jako dziecko nosiła obcięte włosy, w których wyglądała czarująco i mimo, że nie kręciły jej się i przyznać należało, że wyciągała zastępowała tę przepiękną właściwość włosów dziecięcych.

Gdy podrosła, zwróciła się do mnie z prośbą o zezwolenie zapuszczenia długich włosów. Początkowo zamierzałam zaprotestować, jak to zwykle matki ma-

ją zamiar czynić, gdy jej ukochanie zamierza coś zmienić do czego oczy i serce przywykło. Lecz zwróciła się ona do mnie z argumentem, który rozbroił mnie i zmienił mój zamiar dania jej odmownej odpowiedzi. Powiedziała ona: „Mamusiu, ja mogę moje włosy w każdej chwili w przeciągu pięciu minut obciąć znowu, podczas gdy, aby mi urosły potrzeba roku, a nawet więcej czasu, a przypuścimy „on“ zjawi się i nie będę mu się podobać w krótkich włosach!“

Należy przyznać, że ten argument był dostatecznie przekonujący.

## „Spotkałem chłopca w mundurze“

### Z wrażeń maturzysty z Junackiego Hufca Pracy

(Obowiązkowa służba maturzystów w Junackich Hufcach Pracy jest tak interesującą nowością, że wciąż jeszcze otrzymujemy rozważania na ten temat. Poniżej umieszczamy ciekawe wrażenia byłego junaka-maturzysty z Bydgoszczy — Red.)

U bram obozu pracy spotkałem chłopca w mundurze, spotkałem junaka bez cenzuru. Przywitałem go chlebem i solą. Spojrze-

liśmy na siebie — ale było coś między nami, co nam przeszkadzało, było pewne jakby, onieśmienie. Potem chwyciliśmy za taczki... ty i ja. Ja wstydzilem się, że nie mam tak silnych mięśni, jak ty, że nie mam tak spalonego słońcem ciała, jak ty, że pacham taczki niezgrabnie, a ona na przykład spada mi z toru, tyś pomagał mi napędzić ją piaskiem i wciągać to ziośliwe bydło na tor.

### Najnowszy zeszyt „Gospodarki Zachodniej“

Najnowszy zeszyt „Gospodarki Zachodniej“ przynosi ciąg dalszy studium ekonomicznego o przemysle Wielkopolski i Pomorza. Z tego cyklu znajdujemy w zeszycie artykuły: Zadania przemysłu wielkopolsko-pomorskiego bezpośrednio po wojnie. Etatyżację życia gospodarczego odczuły najsilniej ziemie zachodnie. Jak monopole podwazyły na ich terenie prywatne życie gospodarcze. Przeciw centralizacji zakupów rządowych, wpływ interwencjonizmu na kierunki rozwoju poszczególnych branż przemysłowych, wyższe obciążenie podatkowe na ziemiach zachodnich. Dalszą treść zeszytu uzupełniają artykuły: Dług trzeba spłacić — Kazimierz Zakowski, Plan życia w młodzieży rzemieślniczej — Józef Deptuła, oraz dwa reportaże z zachodniego pogranicza.

Adres wydawnictwa: Gospodarka Zachodnia, Poznań, Fr. Ratajczaka nr. 16, m. 9.

## Nasi Czytelnicy — laureaci konkursu opuścili już Sztokholm

Otrzymałmy pierwsze wiadomości od naszych Czytelników — laureatów konkursu — por. pil. J. Kawki i por. pil. K. Kubickiego, którzy z ramienia naszej

Po przybyciu do Sztokholmu, we wtorek, 2 sierpnia, wycieczka zwiedziła miasto autokarami. Program obejmował objazd ciekawych dzielnic miasta, zwie-



Nasi sympatyczni Czytelnicy — laureaci konkursu — por. pilot J. Kawka i por. pilot Kazimierz Kubicki przy szklaneczkach w czasie podróży

Redakcji wyjechali ms. „Pilsudskim“ na wycieczkę do stolic skandynawskich.

Z Gdyni do Sztokholmu statek płynął w dobrych warunkach wiatrów i przy słonecznej pogodzie, w beztrudnym nastroju wszystkich wycieczkowiczów.

zwiedzenie pałacu królewskiego, ciekawego ratusza, kościoła Riddarholm-Panteonu szwedzkiego i muzeum na otwartym powietrzu — Skansen, gdzie odbył się pokaz szwedzkich tańców narodowych. Następnie szwedzki lunch w restauracji. Po lunchu zwiedzenie Muzeum Północnego (Nordiska-Museet), zawierającego zbiory historyczne, przejazd przez zwierzyniec — Diurgarden — do kościoła Engelbrechta. Następnie wycieczka autokarami do królewskiej rezydencji Drottningholm — zwiedzenie pałacu i zabytkowego teatru.

Po nocy spędzonej w Sztokholmie ms. „Pilsudski“ w dniu wczorajszym udał się w dalszą drogę do pozostałych stolic skandynawskich.

## Mimo zniesienia prohibicji

### Wielka afera alkoholowa w Nowym Jorku

NOWY JORK. Prokurator wniósł skargę przeciwko 103 osobom, oskarżając je o złamanie ustawy alkoholowej. Jest to największa afera alkoholowa od czasu zniesienia prohibicji. Wśród oskarżonych znajdują się funkcjonariusze policji, urzędnicy podatkowi, fabry-

kanci ekstraktów do wódek oraz kilku lekarzy. Prokurator stwierdza w swej skardze, że oskarżeni w ciągu ostatnich trzech lat sprzedawali ok. 10.000 galonów spirytualii tygodniowo, nie opłacając od tego alkoholu należnego podatku. Skarb stracił skutkiem tego 1.800.000 dolarów.

I gdy te moje delikatne ręce, które dotychczas ścisnęły pióro, ołówek, pokryły się ku memu zmartwieniu pęcherzami, tyś je jodynował, po tym te ręce stały się takie jak twoje — twarde i silne.

I zrozumielismy żeśmy bracia, żeśmy zawarli wieczny sojuszy pracy, że wspólny jest nasz wielki cel: wydzwignąć Polskę wysoko. I z tą myślą spojrzeliśmy na owoc naszej pracy. A w wolnych chwilach rozmawialiśmy długo, coraz serdeczniej — i wówczas zrozumielismy, skąd się wzięła ta nieśmiałość przy powitaniu: myślałem, że otoczony nimbem uczoności, bom zdał maturę, myślałem, że zarozumiał paniczek — i dziwiłem się, gdy ci opowiadał, że wielu z nas dorabiało sobie na życie, że niejedem utrzymywał się sam prawie, i pchał się przez gimnazjum, wbijając za parę groszy tępakom czy deniom formułki, matematyczne w głowy.

Opowiadał mi o swym domu, o swych projektach na przyszłość, o pieniądzach odłożonych tu, w batalionie pracy i o Junackich Hufcach Pracy, które pozwolą ci spełnić swe plany, usamodzielnic się, dają i wykszolenie zawodowe, pracę. Opowiadał mi, jak rozmaici demagodzy, bohaterowie mocnej gęby, usiłowali twoich kolegów zatrucić jadem komuny, usiłowali szcunć ich w nienawiści klasowej, w nienawiści do Polski. Lecz oni byli silni duchem i trzeźwi, nie dali się omamić płytkim, samobójczym hasłom i ludziom podpalanym przez wroga, nie dali się wciągnąć w grzesawisko.

I prosiłem, bym ci opowiadał o przeszłości Polski, o jej bohaterach, o garście szaleńców i jej Wodzu w siwej maciejówce, którzy rzucili się jak ofiary całopalenia w bój olbrzymów — i zwyciężyli. Powiedzieli mi, że wiesz, iż ten Wódz umarł tylko cieleśnie, bo on żyje w naszych sercach i w naszych dążeniach. Opowiadałem ci o naszych wieszczach, o Gdyni, o polskim przemysle, o konieczności zgody w narodzie polskim. Tyś dziękował. Jam też dziękował tobie i dziękuję, żeś mi podał spracowaną dłoń, żeś otworzył przede mną serce, żeś został moim szczerym przyjacielem.

Dni miały — aż przyszedł dzień pożegnania. Czujemy się pożegnani na zawsze? Nie!

My, dzisiejsi maturzyści, obejmujemy z czasem stanowiska kierownicze w życiu polskim, nawet najwyższe, lecz będziemy zawsze pamiętać, żeś ty nasz brat i współpracownik. Wzięliśmy w serca i głowy to hasło junackie: wysiłek i praca — nasz cel i obowiązek. Będziemy przy tobie myśle, sercem i czynem. Pracą mózgu i mięśni postawimy ty i ja, Polskę na piedestale największych potęg świata.

Zbigniew Bogdan Czarnecki  
b. junak z cenzusem  
Bydgoszcz

## Codziennie otrzymujemy podziękowania za wprowadzenie dodatków książkowych

### WROTA WYZWOLENIA - Somerset Maugham i KRAINA ŚLEPCÓW H. G. Wells

rozesłane naszym Czytelnikom za m. lipiec spotkały się z ogólnym uznaniem.

### Wobec zgodnej opinii szerokiego grona prenumeratorów wydania K

powinien każdy Czytelnik naszej Gazety zaprenumerować wydanie K (z dodatkami Książkowymi), wówczas bowiem otrzymuje nasz dziennik bezpłatnie — gdyż cena księgarska dodawanych Książek przekracza przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Prenumerata wyd. K. kosztuje miesięcznie: z odbiorem w administracji zł 2.90 — przez pocztę zł 3.10.

Nasze książki — to arcydzieła literatury światowej, wykonane na dobrym papierze dzielowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolutie na papierze kredowym.

2 książki na miesiąc - 24 na rok.

2 książki na miesiąc - 24 na rok.



# Skandaliczne niedbalstwa w szpitalu na Mokrem

## Gdzie odpowiedzialność za życie ludzkie? — Praktykanci szpitalni nie rozpoznają sześciomiesięcznej ciąży

Od dłuższego już czasu wokół szpitala na Mokrem w Toruniu tworzy się ponura legenda. Po mieście krąży makabryczne wieści, że odesłanie do szpitala na Mokrem jest równoznaczne z wyrokiem śmierci.

Zbiegłemu okoliczności ta wieść gminna znajduje wielokrotne potwierdzenie w faktach skonów operowanych lub chorych w każdym poważniejszym przypadku. Można by wliczyć długi łańcuch nazwisk. W niedzielę odbył się pogrzeb śp. Stanisława Roszczyka, który zmarł na dyfteryt i wiedza lekarska temu rośnięmu w sile wieku człowiekowi nie potrafiła nic pomóc. Zmarł również niedawno współpracownik naszego wydawnictwa śp. Kolasinski, któremu leczenie szpitalne również nie mogło nic pomóc przy owikłaniach pogrypowych. Zmarł znany działacz sportowy i sędzia bokserski śp. Grabowski. Zmarł śp. starosta sepoliński Robakowski. Zmarł siostrzeniec wicewojewody Szczepańskiego...

Ta lista zmarłych brzmi jak najbar-dziej ponura litania żałobna.

Na tej liście żałobnej widnieje mnóstwo nazwisk przede wszystkim tych, których krewni pogrążeni w smutku lub licząc się z możliwościami długotrwałych procesów sądowych, zrezygnowali ze skargi na niezrozumiałą i wprost niewiarogodną dla nich opieszałość kierownictwa szpitala, któremu z całym zaufaniem społeczeństwo powierza troskę o największy skarb człowieka — jego życie.

Czy nie ma w Toruniu lekarzy?

Każdy czytelnik mógłby wliczyć dziesiątki nazwisk ludzi wiedzy i doświadczenia, których nazwiska są złotymi głościami zapisane w pamięci przywróconych do zdrowia pacjentów. Wiedza lekarska na Pomorzu stoi wysoko i chlubi się może swoim poziomem cywilizacyjnym, a jej przedstawiciele nie tylko solidnie, ale i szczerze wypełniają swoje obowiązki względem społeczeństwa.

To tylko szpital na Mokrem w Toruniu jest pod tym względem wyjątkową i niezrozumiałą ostoją niedbalstwa, gdy chodzi o zdrowie i życie ludzkie.

Jeden z czytelników podaje następujący fakt. Żona jego od dłuższego czasu skarżyła się na silne bóle, które z czasem przelotczyły się w powtarzające się ataki. Akuszerka w ubezpieczalni społecznej stwierdziła ciążę i wyraziła przypuszczenie, że coś jest pod tym względem nie w porządku. Tymczasem badania lekarskie w szpitalu na Mokrem orzekły, że wymieniona pacjentka bynajmniej nie jest w ciąży, lecz cierpi na... kamienie żółciowe.

Na dobitkę pochopni praktykanci leka-rscy zaryzykowali, że chorą należy poddać operacji na kamienie żółciowe. Nieszczęśliwa chora, która wskutek złego stanu zdrowia musiała porzucić swą pracę, czując, że diagnoza szpitalna jest błędna, z trudem zebrała pieniądze i udała się do lekarza prywatnego, który po solidnym zbadaniu chorej stwierdził, iż znajduje się ona od kilku miesięcy w ciąży i nadmiar złego płód jest martwy, co jest źródłem zatrucia całego organizmu.

Wobec takiego oświadczenia szpital zadcycydował chorą zoperować. Operacja zaś potwierdziła w całej pełni diagnozę, zarówno akuszerki z ubezpieczalni społecznej, jak i wyżej wspomnianego lekarza prywatnego. Mianowicie z łona chorej wydobyto sześciomiesięczny martwy płód.

Sytuacja chorej jest bardzo poważna. Przez lekkomyślność szpitala organizm jej został kompletnie zniszczony i czeka ją długa i kosztowna w jej warunkach rekonwalescencja.

Któż ją wynagrodzi za doznane cierpienia?

Któż jej powetuje straty i wróci zdolność fizyczną do pracy?

Opisaliśmy tu jeden wypadek. Nie wliczamy tu nazwisk chorych, którzy zmarli po „udanych“ operacjach lub nawet pod narkozą. Mamy bowiem nadzieję, że znany ze swej troski o dobro miasta pan prezydent Raszeja natychmiast

powoła specjalną komisję, która rozproszy ponurą legendę dookoła szpitala na Mokrem, która położy kres niedbalstwu i wzbudzi zaufanie chorych do szpitala.

Jak słyszymy, naczelny lekarz szpitala otacza się młodymi początkującymi medykami, którzy mimo najlepszej woli są bezradni w bardziej skomplikowanych przypadkach i uczą się, miast od starszych lekarzy, drogą eksperymentu na nieszczęśliwych chorych. Pan doktor naczelny, podobno zajęty jest rozsyłaniem groźnych ultimatum do sąsiadów i prowadzi wraz z całym personelem „wojnę kokoszą“ z kurami, które wkraczają na terytorium szpitalne.

Opinia publiczna domaga się szyb-

## Nie ma miejsca na politykę w szpitalu Dziwne maniere „Słowa Pomorskiego“

### Czy to szpital tłumaczy się, że chorzy... chorowali?

Każdy Czytelnik, który zapoznał się z treścią naszego artykułu o leczeniu w szpitalu na Mokrem z łatwością może sprawdzić podane przez nas informacje. To też z prawdziwym zdziwieniem przeczytaliśmy w „Słowie Pomorskim“ próbę mętnego wyjaśnienia, że każdy z wymienionych przez nas zmarłych — chorował. To jasne, że do szpitala nie kieruje się ludzi zdrowych, lecz chorych po to, by wrócili dzięki pomocy szpitalnej do zdrowia.

Zamiast podeprzeć naszą inicjatywę, bo chodzi przecież o dobro publiczne „Słowo Pomorskie“ usiłuje dopatrzeć się w naszej akcji względów politycznych.

Tak jest! Chodzi nam o politykę zdrowia i życia, bo na inną politykę nie ma miejsca w szpitalu.

Ponury dowcip „Słowa Pomorskiego“, które wymienia przy tej okazji nazwisko b. wojewody Kirtiklisa i pisze o „względach politycznych“ wygląda na kpiny z tragedii przedczesnych skonów w szpitalu na Mokrem. A o to „Słowa Pomorskiego“ posadzać nie chcemy.

Ideę konsolidacji rozumiemy w ten sposób, że zawsze będziemy chwalić dobrego specjalistę bez względu na poglądy polityczne, bo Polskę potrzeba przede wszystkim dobrych fachowców, a nie

kiego wyjaśnienia gospodarki na Mokrem, nie można bowiem tam, gdzie chodzi o ratowanie życia ludzkiego załatwiać spraw przewlekłą drogą służbową. Tu potrzeba natychmiastowego i szybkiego działania.

Dlatego wzywamy wszystkich, którzy służą mogą informacjami dotyczącymi szczegółów gospodarki w szpitalu na Mokrem, aby zgłaszali się do redakcji naszego pisma w Toruniu, ulica Bydgoska 56 celem zdania relacji.

Ponura opinia szpitala na Mokrem jest tak straszliwa, że dziękowalibyśmy Panu Bogu, gdyby słowa nasze zawierały zbyt dużo pesymizmu lub okazały się zgoła nieprawdziwe.

upolitycznionych partaczy.

To nie żadne względy polityczne, prośbę panów, nami powodują, ponieważ ani nie znamy, ani nie badaliśmy poglądów politycznych personelu szpitalnego. Prosimy więc nie zasłaniać nikogo fałszywymi pozorami polityki tam, gdzie chodzi o nieudolność lub niedbalstwo.

Dlatego nie ma tu miejsca na biurokratyczne komplementy, czego domaga się „Słowo Pomorskie“ zapewne w imieniu szpitala na Mokrem, ale trzeba rozwiązać tę legendę o „upiornym szpitalu“, jaka narosła dookoła przedczesnych zgonów.

A czy tego dokona proces sądowy, czy specjalna komisja, to od nas nie zależy.

Jako prasa spełniamy swój obowiązek względem społeczeństwa i z radością byśmy powitali, gdyby „Słowo Pomorskie“ ze swej strony również poważnie zajęło się tą sprawą, tak ważną z punktu widzenia dobra publicznego.

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia na zarzuty ze strony kierownictwa szpitala, w dniu jutrzejszym podejmujemy druk naszych rewelacji o skandalicznych niedbalstwach w szpitalu na Mokrem.

## Chełmno

— Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ — Chełmno, Św. Ducha 4, wejście z 22 Stycznia 12-14.

— Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18,20.

— Wiadomości parafialne. W piątek 5 bm. — Najświętszej Marii Panny Śnieżnej — cudowny obraz odsłonięty. Godz. 6 uroczysta msza św. z wystawieniem i wspólna komunia św. Matek, III Zakonu i Panniei Różańcowych.

— Kino Apollo wyświetla do niedzieli włącznie ciekawy film wojenny pt. „Port Artura“. W rolach głównych: Daniele Darrioux, Adolf Wohlbrück, Charles Wanel i inni.

— Urlop wycieczkowy p. starosty. — Dowiadujemy się, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop wycieczkowy p. staro-

sta pow. Z. Guzewski. Zastępuje go wicestarosta p. mgr. Formanowicz.

— Z urlopu wrócił komendant Posterunku Policji Państwowej miasta Chełmna p. Sobolewski.

— Więcej higieny. Na ostatnim targu zauważyliśmy, że panie pragnące spróbować masło, posługiwały się... paznogciem. Jest to więcej niż niehigieniczny sposób badania jakości towaru. Kupujący masło winien używać do tego celu łyżeczki. Leży to w interesie nie tylko naszych pań, lecz również osoby sprzedającej towar, gdyż większość kupujących na podobne postępowanie zwraca uwagę i takiego towaru raz już paznogciem skrobanego nie kupi. Mamy nadzieję, że nasze władze san.-żywnościowe sprawą tą zainteresują się i winnych pociągną do odpowiedzialności.

## Świecie

— Okradają kościoły. W ostatnich dniach zostały dokonane kradzieże w kościołach sąsiadujących z sobą parafij: Świekatowie i Serocku. W pierwszej miejscowości zabrali złodzieje z kościoła dywaniki wartości blisko 200 zł, w drugiej świątyni zaś nakrycie ołtarzy. Przypuszcza się, że kradzieży dokonała jedna i ta sama szajka, która też niewątpliwie przed kilku dniami okradła kościół w Makowsku w pow. bydgoskim, w powiecie tucholskim oraz w Czarnu w pow. chełmińskim. (8)

— Znowu pożar w Osiu. W Osiu, gdzie w święto Piotra i Pawła zniszczył pożar prawie całą dzielnicę, wybuchł znowu pożar, tym razem w warsztacie szrotkarskim p. Januskiewiczowej. Na szczęście spalił się tylko warsztat wraz ze znajdującymi się w nim zapasami. Miejscowa straż pożarna zdołała szybko pożar ugaszcować; inaczej bowiem znowu groziła zagłada bliżej położonym zabudowaniom. (8)

— Dalszy pochód przyszczyć w powiecie świeckim. Depiero przed kilkunastu dniami zanotowano w powiecie świeckim pierwszy wypadek przyszczyć, i to w majątności Niedźwiędz. Odtąd niestety wypadki zachorzeń w powiecie świeckim na przyszczyce rosły: we wsi Wielki Konopat zano-

towano dwa wypadki u rolników Pawła Gertza oraz Otona Fenskego. Dalej stwierdzono też przyszczyć w zagrodzie p. Studzińskiej w Kosowie; w poniedziałek 1-go sierpnia br. zaś zgłoszono wybuch przyszczyć w Drzycimiu u rolnika Lahuty. Niezwłocznie udał się na miejsce powiatowy lekarz weterynarii p. dr. Sobolewski ze Świecia, celem stwierdzenia choroby, jak i wydania odpowiednich zarządzeń.

— Rolnik - hodowca stracił 5 koni remontowych. Dotkliwa szkoda poniósł rolnik Szczepan Baumgart ze Świekatowa, któremu w krótkim czasie padło pięć wysokowartościowych koni, przeznaczonych do sprzedaży dla wojska. Konie padły od kolki piaskowej, powstającej wedle twierdzeń rzeczoznawców od niedostatecznego obmycia marchwi i innej okopowizny, przeznaczonej na paszę.

— Smoła zasmarowali okno polskiemu kupcowi. Nie tylko w miastach, ale i na wieś przeniosła się już fala zasmarowywania okien sklepów kupieckich. Otóż nieznanemu eprawcy dopuścili się podobnego wybruku u kupca Polaka Rodego w Serocku. W jakim celu i kto to uczynił, ustali śledztwo. (8)

— Tragiczne skutki chwili nieuwagi. — Krecący się przy młocarni u osadnika W.

## Nieurodzaj ziemniaków na Pomorzu

Według informacji Pomorskiej Izby Rolniczej, zbiór ziemniaków na Pomorzu zapowiada się słabo; stan ich jest nierówny, a ponad to plantacje ziemniaczane są porażone na ogół w silniejszym niż normalnie stopniu chorobami wirusowymi i grzybno-bakteryjnymi. Skutkiem powyższego plony zapowiadają się mniejsze niż zwykle.

## Wycieczka kupiecka do Niemiec

Jak nas informuje Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie organizuje wycieczkę do Niemiec.

Wycieczka ta odbędzie się w czasie od 29 sierpnia do 2 września rb., a program jej obejmuje: zwiedzenie Targów Lipskich, przedsiębiorstw handlowych w Halle i w drodze do Berlina w różnych małych miejscowościach, objazd Berlina, konferencje, mające na celu zaznajomienie się ze strukturą handlu niemieckiego, wycieczkę do Sans-Souci i t. p.

Zgłoszenia na tę wycieczkę kierować należy bezpośrednio do biura Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50, które to biuro udziela bliższych informacji.

## Włocławek

— „Gwiazda“ polskiego filmu, p. Lili Zielińska przybywa do Włocławka. Dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej udało się pozyskać na kilka występów wszystkim doskonale znaną, uroczą, utalentowaną artystkę polskiego filmu — p. Lili Zielińska, która wystąpi w kapitalnej komedio-farsie p. t.: „Japoński rower“. Doskonale publicznie i reżyser filmowy p. Tadeusz S. Chrzanowski jest autorem tej nowości.

P. Lili Zielińskiej sekundować będą pp.: Lukowska, Małkowska, Ładosiówna, Scibor, Cybulski, Radwan-Łodziński, Ilciewicz, Zwoliński i in. Reżyseria p. Piekarskiego. „Japoński rower“ z p. Lili Zielińską wystawiony zostanie w Włocławku, w sali kino-teatru „Słońce“, w poniedziałek, 8 bm. o godz. 20.45. Bilety nabywać już można w biurze „Orbis“.

## Brodnica

— Nieszczęśliwy wypadek przy młóceniu zboża. W ostatnich dniach ub. miesiąca, w czasie młócenia zboża uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni Edward Hapke, syn rolnika z Grzybna w pow. brodnickim. Hapke został pochwycony przez sprzęg, łączący manę z młocarnią, doznając przy tym ciężkich obrażeń ciała. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala w Brodnicy.

## Mogilno

— Kradzież zboża wymłóconego rowerami. Onegdaj na polach majątności Gozdawa, niewykryci dotąd złodzieje dokonali kradzieży zboża, które przy pomocy rowerów niezwłocznie wymłócili. Pomysłowi złodzieje wyjechali w niewiadomym kierunku.

## Nakło

— Nieszczęśliwy wypadek. Kursujący na szosie Bydgoszcz — Sepólno autobus najechał na rowerzystę koło Drzewianowa. Nieszczęśliwy, który według wszelkiego prawdopodobieństwa, ponosił winę, został dość poważnie pokaleczony, tak że zachodziła konieczność odwiezienia go do szpitala. (zy)

## Szubin

— Ku czci poległych za wolność. Na skutek wezwania Pana Premiera, by poległych w walkach o niepodległość godnie uczcić, w Szubinie, w chwałębny poświęceniem zabrano się do budowania pomnika. Zebrano już na ten cel pewne fundusze, znaleźli się hejni ofiarodawcy i chętni wykonawcy. Lecz nie tylko same Szubiny należy pochwalić, bo tu i ówdzie zawiązały się komitety z podobnym celem. Wszędzie przypominają sobie ludzie dni grozy i strasznych walk, które szczególnie silnie były pod Krynją, Rynarzewem i w okolicy. (zy)

— Odwadniajmy łąki! Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym uchwalilo i przekazało rolnictwu pow. szubińskiego pożyczką sumę 450.000 złotych z zaznaczeniem, że fundusz ten jest przeznaczony na melioracje rolne. Kredyty te są długoterminowe. (zy)

w Łaszewie, 10-letni jego synek, został porwany przez tryby maszyny, które urwały chłopcu prawą rękę aż do łokcia. — Silnie broczącego krwią chłopca musiano niezwłocznie poddać opiece lekarskiej, który urzekował go po opatrunku do szpitala. (8)



Dzisiaj — Czwartek  
Dominika 4 sierpnia

Jutro — Piątek  
NMP. Śnieżn. 5 sierpnia

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.

#### NOCNY DYŻUR APTEK.

— Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.  
— Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204.  
— Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

#### WAŻNE TELEFONY

— Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.  
— Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.  
— Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

#### REPERTUAR KIN

— Apollo: „Złoty pył”.  
— Krystal: „Prater” z Magdą Schneider.  
— Marysieńka: „Borneo”.  
— Bałtyk: „Ucieczka Tarzana”.  
— Adria: Nieczynne do 12 sierpnia br.  
— Kapitol: „Czarownica z Salem”.

#### Notatki kronikarza

— Koncert Rodziny Kolejowej. Ruchliwa Sekcja Pań przy Rodzinie Kolejowej w Bydgoszczy, urzędują w dniu 7 b. m. w sali Kleinerta (ul. Wrocławskiej) wielki koncert połączony z zabawą taneczną. Początek o godz. 15.30.

— Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia z Bielawek zaprasza na niedzielę, 7 bm. do Brdujścia, gdzie w ogrodzie Kadowa przyjmować będzie gości dobrym bufetem i różnymi niespodziankami. Dochód przeznaczony na liczne potrzeby ubogich parafii bielawskiej.

— Wenta na budowę plebanii w Siernieczku. W niedzielę, 7 bm. Komitet budowy plebanii w Siernieczku urzędują Wentę w Łegnowie z tanim bufetem i licznymi niespodziankami. Dojazdy parostatkami, oraz autobusami miejskimi.

— 2-dniowa wycieczka do Gdyni. Związek Pracowników Skarbowych koło Bydgoszcz organizuje 2-dniową wycieczkę pociągami do Gdyni 14 i 15 sierpnia. Koszt przejazdu w obie strony około 7 zł. Szczegółowy program pobytu będzie podany dodatkowo. Zgłoszenia przyjmuje kol. Borecki, skarbnik 1 Urzędu Skarbowego. Pociąg popularny stalby na dworcze Gdynia przez cały czas pobytu do dyspozycji wycieczkowiczów.

— Balet sokoli i popisy gimnastyczne. Jak już donosiliśmy, do Bydgoszczy przybywa wycieczka polskiej młodzieży sokolej obojga płci z Czechosłowacji w liczbie 100 osób. Goście popisywać się będą w dniu 6 sierpnia br. o godz. 16 w Sokolni przy ul. Toruńskiej. Bilet wstępu na tę niezwykłą imprezę kosztować będzie tylko 25 groszy. Pozwoli to przybyć na rzadkie widowisko najczystszy masom społeczeństwa a szczególnie dzieci, która nie przedkładać miała okazji podziwiania naszej młodzieży sokolej z Czechosłowacji.

— Biuralistka usiłowała popełnić samobójstwo. Pogotowie Ratunkowe zostało zalarmowane na ul. Długą, gdzie w biurze firmy „Dr. Behring” usiłowała popełnić samobójstwo, napisawszy się lizolu, biuralistka Wanda Szukalska. Desperatkę odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

— Spadł z rusztowania. Zatrudniony przy remoncie domu na ul. Grunwaldzkiej 14, 17-letni pomocnik murarski Józef Korta (Sienkiewicza 40) spadł z rusztowania, z wysokości 2 piętra, odnosząc poważne obrażenia. W ciężkim stanie odwieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

— Bilety na mecz Polska — Niemcy. Organizatorzy meczu lekkoatletycznego pań Polska-Niemcy, podają do wiadomości, iż protektorat nad meczem objął p. min. Urych, patronat zaś p. Woj. Raczkiewicz. — Bilety są już od dzisiaj w przedsprzedaży w Miejskim Ośrodku WF Nowy Rynek 4, oraz w księgarni Gieryna przy pl. Teatralnym. Należy się spieszyć z kupnem biletów, gdyż jest tylko 2.200 miejsc siedzących.

— Zamknięcie ul. Poniatowskiego. Starostwo bydgoskie podaje do publicznej wiadomości, że z powodu rozpoczęcia prac przy zabrukowaniu ul. Poniatowskiego, odcięcie ulicy od ul. Br. Pierackiego do Alei Mościckiego zostało zamknięte dla ruchu kołowego na okres jednego miesiąca.

— Utopił się chłopiec w stawie. We wsi Samociążek (pow. bydgoski) bawił się przy stawie w ogrodzie półtoroletni synek Wolnikow. W pewnej chwili dziecko pozostawione bez opieki wpadło do stawu i utonąło. Po kilku godzinach wydobyto zwłoki.

— Kradzież roweru. Franciszek Wawrzyniak zgłosił w policji, iż bratu jego Aleksandrowi skradziono przed Szpitalem Miejskim nowy rower, wartości 125 zł.

— Włamanie do kiosku. Do kiosku przy ul. ks. Skorupki włamali się nieznanymi sprawcy i skradli 60 zł gotówki, oraz wyroby tytoniowe i słodczyce wart. 80 zł. — Wiadomiona policja wszczęła dochodzenia.

## Nad czym radzili członkowie Cechu Rzeźniczego

Uroczyste wręczenie świadectw czeladniczych. — Skargi na wysokie oszacowanie obrotów. — Sprawa przydziału mięsa dla bezrobotnych

Cech rzeźniczo-wędliniarski w Bydgoszczy odbył kwartalne zebranie plenarne pod przewodnictwem Starszego Cechu radcy Godka. Stosownie do tradycji uczczono na wstępie przez powstanie Pana Prezydenta Rzplitej, po czym przew. powitał obecnych gości i członków Cechu. Po rozdaniu świadectw czeladniczych uczniom, którzy ukończyli naukę (Erhard Krause, Edward Wrzeszcz, Aleksy Szydłowski, Pawłowski, Stefan Heldt i Humbert Tobolt), wpisano do rejestru świeżo przyjętych uczniów. Akt ten odbył się uroczystie przy zapalonych świecach i insygniach cechowych.

Z kolei omówiono sprawę Regulami-

nu przyjmowania uczniów i prowadzenia rejestru. Szereg mistrzów poruszyło sprawę zbyt wielkiego oszacowania obrotów, dokonanego przez Urzędy Skarbowe.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa cen oraz uruchomienie targowicy przy Rzeźni Miejskiej. Starszy Cechu radca Godek oznajmił, iż na komisjonerów zgłosiła się Spółdzielnia Rzeźnicza i p. Wawrzon z sekcji hurtowników przy Cechu.

Na zakończenie omówiono sprawę przydziału mięsa dla bezrobotnych i taniej jatkki przy Rzeźni, po czym przewodniczący solwował zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu”. (r.)

## Harce taksówki kierowanej przez podchmielonego szofera Najechał na furmankę i rowerzystę

Przechodnie na ul. Gdańskiej byli świadkami dwóch wypadków, spowodowanych przez pedzącą taksówkę nr. 15 kierowaną przez podchmielonego — jak stwierdzono — szofera. Jadąca prawie zygżakiem taksówka wpadła najpierw na furmankę Mieczysława Iglńskiego (ul. Słowackiego 7), raniąc poważnie konia oraz nadwyrężając wóz.

Po chwili ta sama taksówka najechała na rowerzystę Mariana Bossarta, który odniósł szereg okaleczeń skutkiem upadku z roweru na bruk. Rower został przy tym mocno uszkodzony. Sprawca tych wypadków, które mogły przybrać o wiele groźniejsze rozmiary, zaopiekowała się policja, spisując odpowiedni protokół. (m)

## Czerpał zyski z nierządu uprawianego przez przyjaciółkę

Przed Sądem Okręgowym rozegrał się wczoraj epilog brzydkiej i ohydnej w swej istocie sprawy 36-letniego Antoniego Kokoszyńskiego. Poznał on swego czasu pannę Elżbietę Burhardt, z którą nawiązał bliższy stosunek. Došlo nawet do tego, że zamieszkali wspólnie, choć do małżeństwa żadna strona zdecydowanie nie dążyła. Wspólna harmonia oraz miłość, poczęły się jednak po pewnym czasie puć, gdyż Kokoszyński nie chcąc pracować począł wyludzać od swej przyjaciółki pieniądze na wódkę.

Gdy skończyli się jej oszczędności, wówczas Kokoszyński groźbami i biciem zmusił swą przyjaciółkę do nierządu zarobkowego. Wszystkie uzyskane przez nią z tego źródła pieniądze zabierał so-

bie, wydzielając jej nikłą sumę na utrzymanie.

Dopóty jednak dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Tak też było z maltretowaną kobietą. Cierpiała dość długo aż wreszcie, widząc beznadziejność tego rodzaju współżycia z Kokoszyńskim zameldowała o zmuszaniu jej do nierządu policji. Wówczas okazało się, że Kokoszyński jest karany już su-tenerem i przestępcą, pozbawionym nawet na pewien czas praw obywatelskich.

Sąd po wysłuchaniu świadków i powyższej historii opowiedzianej z placem przez ofiarę zwyrodnialca, skazał Kokoszyńskiego na półtora roku więzienia i pozbawienie praw honorowych na przeciąg 4 lat. (m.)

## Pobił i znieważał nauczycielkę za uderzenie córki w szkole

W szkole powszechnej w Solcu Kujawskim doszło swego czasu do gorszej awantury, wywołanej przez mieszkańca Solca Walentego Kobusińskiego. Dowiedział się on, że nauczycielka Kamila Srokowska uderzyła w czasie nauki jego córkę.

Pobiegł momentalnie do szkoły i tam przewrócił Srokowską na ziemię, uderzył ją równocześnie pięścią w głowę. Poza tym obraził ją słownie, używa-

jąc różnych nieparlamentarnych wy-wisk.

Za ten krewki wyczyn odpowiadał wczoraj Kobusiński przed Sądem Okręgowym. Na rozprawie przyznał się do winy, podając na swą obronę zdenerwowanie w jakie wpadł na wieść o uderzeniu jego córki przez nauczycielkę.

Po wysłuchaniu świadków, sąd wymierzył oskarżonemu — mimo jego dotychczasowej niekaralności — 8 miesięcy bezwzględnej więzienia. (m.)

## Poważne włamanie do hurtowni towarów kolonialnych

Do magazynów znanej hurtowni towarów kolonialnych „Kadgiechu” przy ul. Marcinkowskiego 1 dokonali jacyś nieznanymi nazwiskami sprawcy włamania. Złodzieje dostali się na teren hurtowni przez parkan z sąsiedniej nieruchomości od strony Brdy. Następnie wybili duży otwór w murze magazynu i weszli do wnętrza.

Lupem ich padły tylko cenniejsze towary, które tą samą drogą, którą weszli

— wynieśli. Istnieje przypuszczenie, że zrabowany towar złoćnyczy wywieźli łódka.

Ogółem wartość skradzionego towaru wynosi około 1.200 złotych. Kradzież sprostęgi dopiero rano o 7 stróż hurtowni, który przybył otworzyć dla pracowników magazynu. Policja wszczęła za włamywaczami energiczne poszukiwania. (m)

## Żnowocław

— Zespół Teatru Ziemi Pomorskiej wystąpi w piątek w Inowrocławiu. „Gdzie diabeł nie może” — niezwykle aktualna, dźwięczna, świetnie zbudowana scenicznie komedia Romana Niewiarowicza, która od chwili wystawienia jej przez Teatr Ziemi Pomorskiej cieszy się wielkim powodzeniem — zostaje powtórzona w naszym mieście w Teatrze Zdrojowym, w piątek, 5 bm., o godz. 20.30.

Treść komedii to dziedzina bezrobocia w świecie lekarskim i wynikiem na tym tle różne arcyzabawne sytuacje.

Bilety wcześniej nabywać prosimy w księgarni p. Knasta.

— Pożar w czasie burzy. W środę nad ranem, w czasie burzy piorun uderzył w oborę w Gniewkowcu majątku należącym do Niemca J. Metnera. Od pioruna wybuchł pożar, który strawił oborę i 15 sztuk młodego bydła, poza tym — stodołę napelnioną zbożem i młocarnią parową.

P. Metner oblicza swą stratę na około 110 tys. zł. Podobno do wysokości tej sumy poszkodowany ubezpieczony jest w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

## Uciecie jednego ze sprawców włamania w Białobłotach

Przed kilkoma tygodniami dokonano zuchwałego włamania do mieszkania rolnika Michny w Białobłotach pod Bydgoszczą. Lupem włamywaczy padła garderoba i różne przedmioty ogólnej wartości około 300 złotych. W wyniku dochodzeń policyjnych ujęto jako silnie podejrzanego o udział w tym włamaniu znanego przestępcę Józefa Zonia z Ojczańskich Nowin. Jest on członkiem osławionej w okolicy rodziny przestępczej. W czasie rewizji znaleziono u niego marynarkę pochodzącą z kradzieży u Michny. Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (m)

## Za usiłowaną zniewolenie rok więzienia

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 35-letniego robotnika Kazimierza Czarneckiego, oskarżonego o usiłowaną kradzież roweru i zniewolenie. Na rozprawie okazało się, iż oskarżony będąc pijany, zaczął na drodze pod Bydgoszczą, jadącą rowerem pewną robotnicę i usiłował ją zniewolić. Sąd biorąc pod uwagę skruczę oskarżonego oraz dotychczasową niekaralność, skazał go za usiłowane zniewolenie na 1 rok więzienia, uwolnił go natomiast od zarzutu chęci kradzieży roweru. (r)

## Porzuciła w przytulku swe dzieci, bo nie miała im co dać jeść

Donosiliśmy niedawno o porzuceniu w przytulku dzieci przez żonę stolarza Helenę Seemanową z Bydgoszczy. Wczoraj zasiadała ona na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. Czyn swój tłumaczyła ona ciężkimi warunkami w jakich się znajdowała. Mąż był przez dłuższy czas bezrobotny, a obecnie b. mało zarabia, tak, iż nie miała co dać jeść dzieciom. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Seemanową na 6 mies. więzienia z zawieszaniem na 2 lata. (r)

## Chojnice

Gradobicie w powiecie chojnickim.

Podczas poniedziałkowej burzy nad południową częścią powiatu chojnickiego przeszła burza gradowa, która wyrządziła poważne szkody na polach i w sadach. — Grad wielkości gołębich jaj spadł na pola pomiędzy Angowicami i Nową Cerkwią.

Według prowizorycznych obliczeń, straty rolników, dotkniętych gradobiciem sięgają 20 proc.

Złamane koło furmanki przyczyną groźnego wypadku.

Wczoraj w środę około godz. 8.30 na ulicy Strzeleckiej wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł 15-letni Marian Watta i 67-letni Antoni Kosidowski.

Tragiczny wypadek miał następujący przebieg: Z dziedzińca domu Pietruchy na ulicy Strzeleckiej wyjeżdżał jednokonną furmanką załadowaną workami z młocnym żytem woźnica Jan Taporek z Chojnic, który mimo stromej zjazdu i mimo, że wioził jeszcze na workach z żytem 6 osób, nie pohamował konia i całym pędem wjechał na ulicę Strzelecką, gdzie w tymże czasie jechał po nieprzeprawionej stronie wóz mleczarski z poza Chojnic. Chcąc uniknąć zderzenia, Taporek gwałtownie skręcił na lewo. Jednak z powodu przeciążenia furmanki i zbyt szybkiej podczas zakrętu, zlamano się tlnie prawe koło, powodując przewrócenie furmanki i upadek wszystkich 6-ciu osób.

Najpoważniejsze obrażenia odnieśli siedzący z tyłu 15-letni Mieczysław Watta i 67-letni Antoni Kosidowski.

Watta doznał niebezpiecznego poranienia głowy, przy czym stracił przytomność. Kosidowski zaś doznał obrażenia twarzy i piersi.

Watta nieprzytomny został przewieziony do szpitala św. Boromeusza, a Kosidowski przy pomocy ludzi zaszedł do domu, gdzie udzielił mu pomocy lekarz.

Celem wyjaśnienia przyczyn wypadku, policja prowadzi drobiazgowo śledztwo.

Regaty łodzi żaglowych typu P-7.

W niedzielę 7 bm. odbędzie się na jeziorze charzykowskim regaty łodzi żaglowych typu P-7 organizowane dla wszystkich posiadaczy kajaków żaglowych tego typu przez zarząd pensjonatu „Bellevue”.

Atrakcyjne te regaty żeglarskie, które napewno ściągają najlepszych sterników chojnickich, odbędzie się o liczne nagrody i dyplomy.

Zwycięzca w regatach zdobędzie nagrodę przechodnią, ufundowaną przez zarząd pensjonatu „Bellevue”.



# Pani Pompadour i sewrska porcelana

## W 200-lecie powstania pracowni, w której zrodziła się porcelana francuska

W roku 1738 powstała w baszcie zamku Vincennes skromna pracownia, w której kilku uczonych ceramików rozpoczęło badania nad techniką wschodniej porcelany, aby odkrywszy zarazem jej tajniki, ulepszyć z kolei sposób wyrobu ceramiki francuskiej, to jest fajansu i uczynić ją zdolną do konkurencji z importem zalewającym rynek francuski porcelaną wyrobianą za granicą.

Dzięki protekcji dworu, a zwłaszcza wszechwładnej markizy de Pompadour, pracownia poczęła rozwijać się tak szybko, że w roku 1753 przeniesiono ją do Sevres i przekształcono na „Królewską Fabrykę Porcelany“.

Zaczął się wtedy świetny okres dla sewrskiej porcelany: odkrycie złoża kaolinu w Limousin, współpraca najwybitniejszych artystów współczesnych, moda i... tarapaty finansowe arystokracji, która oddając naczyńia stołowe ze szlachetnych kruszców do przetopienia na brzęczącą monetę, musiała je z konieczności zastąpić porcelaną — przyczyniły się do olbrzymiego rozkwitu fabryki, której wyroby, coraz wspanialsze, coraz doskonalsze i czystsze w kolorach, zyskały sobie uznanie nie tylko we Francji, ale i w całej Europie, wypierając coraz bardziej słynną porcelanę saską, najgroźniejszą, obok chińskiej i japońskiej swoją konkurentkę.

Rozwój fabryki, wstrzymany podczas Rewolucji, nabrał ponownie rozpędu za

Pierwszego Cesarstwa, jednak wytwórczość jej zmieniła zupełnie charakter, stając się przede wszystkim narzędziem gloryfikowania epoki napoleońskiej i zatracając swój pierwotny wdzięk, który zastąpiły odłudy formy bardziej surowe, klasyczne. — Prócz tego, sprzedaż wyrobów fabryki prawie zupełnie wstrzymano, rezerwując je wyłącznie do użytku „oficjalnego“. Zarządzenie to przetrwało poza okres Pierwszego Cesarstwa, bo aż do roku 1900, kiedy to, podczas Wystawy Światowej, odniesiony przez fabrykę sukces skłonił czyn-

nik rządowe do zrewidowania zajmowanego dotychczas stanowiska, wykazując im szerokie możliwości propagandowe, leżące przed „Narodową Fabryką Porcelany“ w Sevres.

Dopiero jednak w r. 1927 nastąpiło tak bardzo wskazane kompletne uniezależnienie finansowe fabryki i odłudy datuje się coraz większy jej rozwój, szerszy zbyt jej wyrobów, godnie podtrzymujących tradycje ludwikowskie i roznoszących po całym świecie sławę francuskiego przemysłu ceramicznego.

## Prace przygotowawcze do kanonizacji „Pani Wawelskiej“

Cały materiał źródłowy o Królowej Jadwidze, w opracowaniu p. dr. Wandy Maciejewskiej z Warszawy, uzupełniony komentarzami prof. U. J. P. dra Oskara Haleckiego, jest już przygotowywany do procesu wstępnego w Krakowie, przewidzianego na czas przedwiekanoncy przyszłego roku przed trybunałem Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Zauważyć należy, że dawni nieprzyjaciele odżyli, lecz głos ich przeciw Jadwidze już bardzo słaby, bo nasi historycy polscy odnaleźli cenne dokumenty, świadczące o nieposzlakowanym życiu małżeńskim Jadwigi z Jagiellą i niweczące perfidne oszczerstwa wypędzonego z Krakowa Wilhelma i insynuacje zdrazieckich i obłudnych Krzyżaków.

Ks. kan. Rudolf Van Roy, postulator krajowy kanonizacji Królowej Jadwigi, przekazał rzymskiemu postulatorowi ks.

prof. Wojciechowi Topolińskiemu O. M. C., przebywającemu czasowo w Poznaniu, teki pośmiertne śp. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, dotyczące się promocji kanonizacji „Pani Wawelskiej“. Zawierają one materiał bardzo bogaty, świadczący o wysiłkach narodu polskiego, aby wynieść na ołtarze swą największą i najbardziej umiłowaną Królową.

Postulator rzymski zamierza ogłosić drukiem najważniejsze świadectwa o świętości Królowej Jadwigi, wyjęte z materiałów, przekazanych mu przez uczonych historyków polskich. Chodzi o to, by ci, którzy będą pisać o świętości i cnotach Apostoła Litwy, mieli do dyspozycji pozytywne argumenty, a nie powtarzali tylko legendy, często bardzo piękne i ujmujące, lecz nie zawsze oparte na realnych podstawach.

## Wystawa p. t.: „Wieczny Żyd“ w Wiedniu

W Wiedniu otwarta została w obecności namiestnika Seyss-Inquarta i gaulitera Globocnika wystawa p. t.: „Wieczny Żyd“. Wystawa mieści się w hali b. dworca północno-zachodniego. Namiestnik Seyss-Quart podkreślił w swym przemówieniu, że partia narodowo-socjalistyczna zdecydowana jest usunąć zupełnie element żydowski od udziału w życiu narodu niemieckiego. Być może, że realizacja tego celu będzie trudna, jednak narodowo-socjalistyczna Rzesza pokona wszelkie przeszkody.

Wystawa „Wieczny Żyd“ daje historyczny przegląd rozwoju żydostwa i jego wpływów w Austrii. Olbrzymie fotomontaże ilustrują poszczególne dziedziny życia, w których zaznaczył się wpływ czynników żydowskich.

Prasa wiedeńska podkreśla wartość wystawy, jako narzędzia uświadomienia, narodu niemieckiego przed niebezpieczeństwami, jakie grozić mu mogą ze strony żydostwa.

## Najwyżej położone osiedla ludzkie

Wyprawy wysokogórskie udowodniły, że z biegiem czasu człowiek przyzwyczaja się do zmienionych warunków klimatycznych, oswaja się niejako z rzadczym powietrzem i może zupełnie dobrze pracować i żyć w tych na ogół gorszych warunkach bytowania. Stąd też duże zainteresowanie budziło zawsze pytanie, na jakiej wysokości ponad poziom morza żyją stale ludzie? Do niedawna uważano, że najwyżej położonym osiedlem ludzkim na świecie jest t. zw. „Złote pole Thokdzalangka“ w Tybecie, znajdującym się na wysokości 4977 m. nad poziomem morza. Rekord ten został pokonany. Jak donosi wydawnictwo amerykańskie „Spirala“, znajdują się w Chile kopalnie Chuquipina, położone na wysokości 5600 metrów, a następnie kopalnie Quispisija w Peru na wysokości 5270 metrów oraz obserwatorium astronomiczne na Górze Whitney w południo-

wej części Sierra Nevada w północnej Ameryce na wysokości 4410 m. ponad poziom morza.

W Europie najwyżej położone jest obserwatorium na Mont Blanc, a zatem na wysokości 4365 metrów.

Są to jednak wszystko osiedla związane specjalnie z wykonywaniem takiej innej czynności. Tymczasem w Ameryce powstały ostatnio normalne osiedla ludzkie, zamieszkiwane przez obywateli, wykonujących codzienne swoje zajęcia domowe i zawodowe. Naprzekład osiedli Portugaleta, znajdując się na wysokości 4359 m., Colquechaca — 4221 m., Huanchaca — 4114 m., Corocoro — 4056 m., Potosi — 3970 m. Wszystkie te miejscowości znajdują się w Boliwii.

Jak z tego wynika, rzadkie powietrze na tak dużej wysokości wcale nie przeszkadza ludziom normalnie żyć i pracować.

NA DOROCZNEJ WYSTAWIE RADIOWEJ KAŻDY BĘDZIE MOGŁ

## poznać tajniki radiotechniki

Setki tysięcy ludzi w Polsce ma radiobiorniki i słucha audycji radiowych. Napewno jednak większość bardzo pobieżnie orientuje się w podstawach radiotechniki i budowie radioaparatu. Odbija się to zresztą bardzo niekorzystnie na kupnie aparatów, gdyż nabywca nie znając się na radiotechnice, nie zawsze szczęśliwie dobiera aparat do swych indywidualnych potrzeb.

Obecnie nadarza się okazja przeniknięcia tajników radiotechniki. Wgłębić się w

nią będzie mógł każdy, kto zwiedzi Doroczną Wystawę Radiową, która odbędzie się w Warszawie od dn. 25 sierpnia do 11-go września br. w gmachu Polskiej YMCA ul. Konopnickiej 6.

Na Wystawie tej urządzony będzie specjalnie bogaty dział dydaktyczny, obrazujący na licznych eksponatach i czynnych przyrządach zasady i rozwój radiotechniki. Tak więc po Dorocznej Wystawie Radiowej dla nikogo nie powinny być tajemnicą podstawowe zasady radiotechniki.

## Hallo, tu Polskie Radio!

Czwartek, 4 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne, 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Rozgłośni Wileńskiej, 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „Moje wakacje“ — powieść Starożytności dla dzieci, 15,30 Muzyka lekka — płyty, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 „Wisła do polskiego morza“, Koncert Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego na Oksywiu — w Gdyni, z udziałem Anieli Szlemińskiej (sopran), „Czwórki Radiowej“ i Henryka Ładosza (przez Toruń), 16,45 Sztuka odpoczywania — pogadanka, 17,00 Muzyka taneczna, W przerwie: Program na jutro, 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki, 18,10 Hektor Berloz: Król Lear — uwertura, 18,25 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tajfun“ — słuchowisko Kazimierza Łeczyckiego, 19,00 Lekka muzyka organowa, Transmisja z Londynu, 19,30 Pogadanka aktualna, 19,40 „Echa przeszłości“ — koncert rozrywkowy (ze Lwowa), W przerwie: „Nowele obyczajowe“ — skecz Wilhelma Raorta, 20,45 Dziennik wieczorny, 20,55 Pogadanka aktualna, 21,00 Audycja dla wsi, 21,10 Wieczorem koncert muzyki lekkiej, 21,50 Wiadomości sportowe, 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (VI audycja): Ludwik v. Beethoven, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Orkiestry i soliści — płyty, 8,55 Wiadomości z Pomorza, 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty, 15,30 Nowe książki, 15,40 Pogadanka społeczna, 17,00 Morski przegląd gospodarczy — w opracowaniu B. Rusieckiego, 17,10 Koncert rozrywkowy — płyty, 17,55 Program na jutro, 18,10 Piotr Czajkowski — „Romeo i Julia“ — płyty, 21,00—21,10 „Kontrola miejscności na Pomorzu“ — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Zbigniew Klupiec, 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza, 22,05 Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICĄ

19,05 RYGA, Koncert symf. Dyr. Malko, 20,00 LONDYN REG. „Prometeusz“ — balet Beethovena, 20,15 RADIO PARIS, Festiwal Ravela, 20,30 SZTOKHOLM, Koncert symfoniczny, 20,30 WIEDEŃ, Festiwal Salzburki, „Tannhauser“ — opera Wagnera, 20,40 WIEŻA EIFFELA, „Don Pasquale“ — opera Donizettiego, 21,00 BRUKSELA FRANC. Koncert z Kasyna i udz. A. Rubinstelna (fort.), 21,00 RZYM, „Mefistofeles“ — opera Arrigo Boito, 21,10 PRAGA, Koncert Czeskiej Ork. Filharm., 21,20 HILVERSUM I. Koncert symf. z udz. Imre Ungara (fort.).

Piątek, 5 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne, 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Klubu mandolinistów „Sempre vivo“, 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12,03 Audycja południowa, 15,15 „Skąd się to wzięło“ — opowiadanie Jerzego Gerzabka, 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rekasza, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Sekstet salonowy Stefana Rachonia, 16,40 Jak powstał odbiornik — pogadanka, 16,45 Na naszym wybrzeżu — feliton — wygłos. Wanda Karczewska, 17,00 Muzyka taneczna — płyty, W przerwie: Program na jutro, 18,00 Blaski i cienie zegarka — pogadanka, 18,10 Utwory na 2 fortepiany, 18,45 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła, 19,00 Recital śpiewaczy Stefana Witasa, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 „Humor i piosenka w legionach“, 20,45 Dziennik wieczorny, 20,55 Pogadanka aktualna, 21,00 Audycja dla wsi, 21,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej, 21,50 Wiadomości sportowe, 22,00 Polska muzyka kameralna, 22,55 Przegląd prasy, 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Koncert rozrywkowy z płyt, 8,55 Wiadomości z Pomorza, 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty, 17,00 Dokąd jechać w święto? 17,05 „Kujawskie pieśni ludowe o wojsku i wojnie“ w wykonaniu chóru chłopców nr. 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego, 17,25 Transkrypcja orkiestrowa utworów Liszta — płyty, 17,55 Program na jutro, 21,00—21,10 Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadził dyrektor Bohdan Pawłowicz, 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza, 22,05 Rozmowa z O. R. P. „Iskra“, 22,35 Tańczymy — płyty.

## Transmisja lekkiej muzyki organowej z Londynu

W czwartek, 4 sierpnia o godz. 19,00 transmitują polskie rozgłoszenia z Londynu koncert organowy. Interesujący ten koncert wykonany będzie na instrumencie, wymagającym szczególnie wielkiego kunsztu muzycznego, a cieszącym się w Anglii dawną świetną tradycją. Tym razem nie usłyszą radiosłuchacze organów w roli instrumentu kościelnego; na fall radiowej rozebraliśmy rozrywkowa muzyka organowa, podobna w swym rodzaju do znanej powszechnie z audycji radiowych muzyki wykonywanej na organach Wurlitzera.

## Echa muzyczne ze statku wiozącego radiowych artystów do morza

Wszyscy radiosłuchacze już wiedzą, iż Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, „Czwórka Radiowa“, Aniela Szlemińska i Henryk Ładosz udali się w podróż statkiem po Wiśle do brzegów polskiego morza. Po drodze statek z artystami radiowymi zatrzymywali się w różnych miastach, gdzie organizowano specjalne koncerty.

W dniu 4 bm. radiowa ekipa, goszcząca w Gdyni organizuje na Oksywiu koncert dla marynarzy, którego będą mogli wysłuchać również radiosłuchacze całej Polski o godz. 16,00. Następnym koncertem z radiowej podróży Wisłą do polskiego morza odbędzie się 6 sierpnia z nad jeziora Charzykowskiego koło Chojna.







# Zona stolarza skarży hrabinę o zwrot kosztów wychowania jej dziecka

W roku 1906 żona stolarza Katarzyna Maślakowa otrzymała w Krakowie od hrabiny Weroniki Zyberk - Plater i jej córki hrabianki Janiny, półrocznego chłopczyka na wychowanie. Hrabina Weronika, która następnie wyjechała na Łotwę, przysyłała początkowo pewne kwoty na pokrycie kosztów utrzymania chłopca, w końcu jednak przerwała wszelki kontakt.

Katarzyna Maślakowa mieszkała w r. 1906 wraz ze swym mężem, stolarzem Stanisławem Maślakiem, w skromnej izdebce przy ulicy Starowisłnej w Krakowie.

Pewnego dnia przybyła do niej siostrzyczka siostra Ludwika i zapytała, czy Maślakowa nie przyjąłaby za opłatą na wychowanie dziecka.

Był to chłopczyk imieniem Marian, miał już sześć miesięcy. Siostra dodała, że jest to „hrabskie dziecko” i zostawiła je bezdziejnym Maślakom, umówiwszy się, że na utrzymanie dziecka płacić będzie 16 koron miesięcznie.

Chłopczyk został u Maślaków. W kilka miesięcy potem wezwano Maślakową do klasztoru.

Tu siostry przedstawiły ją dwu panom.

Starsza oświadczyła, że nazywa się Weronika hrabina Zyberk - Plater i że jest babką chłopczyka. Młodsza hrabianka Janina Zyberk - Platerówna była matką maleństwa. Panie te oświadczyły, że pozostawiają chłopczyka u Maślakowej i że będą płaciły 18 koron miesięcznie, ale pod warunkiem, by opiekunka nigdy nie zdradziła prawdziwego pochodzenia malca.

Mały Marianek chował się u Maślaków. Pieniądze od jego hrabiowskiej rodziny przychodziły nader nieregularnie, ale Maślakowie pokochali przybrane dziecko, więc mimo to było mu u nich dobrze.

Gdy chłopczyk miał pięć lat, umarł

Maślak i wdowa znalazła się w ciężkich warunkach.

Napisała wówczas do hrabiny Weroniki, by przysłała zaległe pieniądze, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona dziecko odesłać.

Stara hrabina przypiechała do Krakowa i zaproponowała, by Maślakowa „wzięła dziecko za swoje”. Maślakowa postawiła warunek, by wypłacono jej jednorazową sumę 8.000 kor. Za sumę tę chciała kupić sobie domek, w którym zamieszkałaby z chłopcem.

Hrabina nie dała decydującej odpo-

wiedzi, wyjechała i zjawiała się znowu po dwu latach.

Zaległości wynosiły wówczas już 860 kor., a Maślakowa tymczasem ledwie mogła związać koniec z końcem. Chodziła na posługi, by wyżywić siebie i siedmioletniego Mariana.

Hrabina wręczyła opiekunce swego wnuka na poczet należności aż... 60 koron, a małemu hrabiczowi podarowała szczyryk i 60-halerzy.

Nie mogąc w żaden sposób skłonić arystokratycznej rodziny do tego, by wywiązywała się przynajmniej z material-

## Stos pacierzowy małpy uratował człowiekowi życie

Niezwykle trudnej operacji dokonał znany chirurg włoski profesor Andrea Marro w swej klinice prywatnej w Turynie. Nieuleczalnie choremu pacjentowi wstawił on 5 kręgów ze stosu pacierzowego małpy, ratując w ten sposób skazanego na śmierć. Operacja trwała 4

godziny i zakończyła się szczęśliwie. Chory, którego klatka piersiowa oraz plecy ujęte zostały w pancerz gipsowy, czuje się doskonale i spodziewają się kompletnego jego wyzdrowienia w ciągu 2-ch miesięcy.

## Słoń zakłuty przez pszczoły

Wydawałoby się, że słoń należy do zwierząt, posiadających najgrubszą skórę na świecie, i że ukłucie pszczoły nie może mu grozić żadnymi komplikacjami. Wypadek, jaki zdarzył się niedawno w jednym z wielkich ogrodów zoologicznych w Ameryce dowiódł czegoś wręcz przeciwnego. Mianowicie w istniejącej tam zagrodzie dla słońi bardzo obszernej i porośniętej starymi drzewami, w jednym z nich znajdował się rój pszczoł. Pewnego dnia jeden ze słońi zbliżył się do pnia w chwili, w której pszczoły wyroily się i brzęcząca kulą zawisły wśród gałęzi drzewa. Niewiadomo czy słoń połknął je wraz z liśćmi obrywającymi z te-

go drzewa i czy zginął na skutek uduszenia się, czy też wskutek ukłóć pszczoł, dość, że dnia następnego słoń leżał martwy, sekcja zaś wykazała, że w przetyku jego znajdował się cały wspomniany rój pszczoł.

## Niemcy budują w tajemnicy olbrzymi transatlantyk

SZTOKHOLM. Wedle kursujących tu pogłosek, Rzesza Niemiecka buduje olbrzymi transatlantyk, który obsługiwać będzie komunikację z Ameryką Północną. Olbrzymi ten parowiec budowany w największym sekrecie, ma być ostatnim wyrazem techniki. (ATE.)

nych zobowiązań wobec chłopca, Maślakowa za pośrednictwem ówczesnego przewodcy socjalistów, poła Ignacego Daszyńskiego, umieściła w dzienniku „Naprzód” notatkę, stwierdzającą, że hrabina Weronika Zyberk - Platerowa oddała na wychowanie ubogiej kobiecie wnuka i nie płaci na jego utrzymanie.

Nazajutrz po ukazaniu się notatki w wędznej izbie wyrobniczy zjawiała się pewna arystokratyczna dama z wymówkami.

Maślakowa mimo, że była całkiem odcięta na długie lata od rodziny Platerów, nie porzuciła chłopca.

Maślakowa chłopca wychowała, posyłała go do szkół, a gdy dorósł, wyuczyła go fachu mechanika. Jednocześnie po długich formalnościach urzędowych, decyzją Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uzyskała dlań metrykę na nazwisko Zyberk - Platera, jako nieślubnego syna hrabianki Janiny. Nastąpiło to w wyniku jawnej rozprawy sądowej. Mimo to jednak, zamieszkała obecnie w Edynburgu hr. Janina Zyberk - Plater nie przyznaje się do dziecka.

Obecnie Maślakowa wystąpiła ze skargą sądową, domagając się zarówno od hr. Janiny, jak i młodego Mariana Zyberk - Platera, który w ub. roku ożenił się, zwrotu kosztów utrzymania i opieki, w sumie 30 tys. zł. Jako świadka, kobieta przedstawiła akuszerkę, która chłopca odbierała od hrabianki, dokumenty parafialne itp. Proces, który odbędzie się już wkrótce, zapowiada się sensacyjnie.

## Najmłodsza stenografka świata

W Limoges we Francji miał miejsce niedawno konkurs zawodowych stenografek. Ogólną sensację wzbudziła na tym konkursie 7-letnia dziewczynka nazwiskiem Jeanne Lepot - Robin, która z odznaczeniem zdała egzamin. Najmłodsza stenografka Francji — a prawdopodobnie i świata — pisze 40 słów na minutę wedle tekstu całkowicie jej nieznanego. W ciągu 3-ch minut odebrała 120 słów i umiała odczytać swój stenogram zupełnie płynnie, nie zastanawiając się nad nim uprzednio ani chwili.

Mieczysława Łuczyńska

# SPALONE MOSTY

— Po prostu wytrąciła mnie pani z równowagi.

Zaśmiała się wesolo.

— Ładny mężczyzna, którego tak łatwo można wytrącić z równowagi.

— Panno Jennie... — Paweł postanowił nie następować.

— No proszę. Czekam.

Bezradnym ruchem rozłożył ręce i wykrztusił głucho:

— Kocham panią.

Jennie nagle spoważniała.

— I cóż dalej, panie Pawle? — Zapytała z zupełnym spokojem.

Paweł poczuł się zdetonowany tym na pół drwiącym pytaniem.

— Nie odpowiada pan? Więc dobrze, siadajmy tu na ławce. Niech mi pan powie, na czym pan buduje swoją miłość?

— Nie rozumiem pani.

— Bo widzi pan, ja pochodzę z praktycznej Ameryki. Słyszał pan moje wywody przy stole. Nie mam zwyczaju puszczać poważnych słów na marne.

Paweł miledzał kompletnie zbity z tropu.

— „I cóż dalej, panie Pawle?” — tym razem sam zadał sobie pytanie. Tak, cóż dalej.

Jennie przychodziła mu z pomocą.

— Oświadcza mi pan swoją miłość. I cóż dalej? Choć pan, bym została pańską żoną, czy tak? No, to jasne. Bo cóż przyjdzie z miłości bez celu, nieprawdaż? Zróbmy więc rachunek sumienia.

— Jakie kwalifikacje na męża pan posiada?

— Mam wrażenie... że... że... — Paweł nie mógł znaleźć odpowiedzi.

— Że da mi pan utrzymanie. Czy tak? — Jennie nie bez zainteresowania śledziła jego twarz.

— Mam wrażenie, że tak. — Paweł odpowiedział zupełnie śmiało.

— Samo wrażenie nie wystarcza. Czy wolno zapytać czym się pan zajmuje?

— Właściwie jeszcze studiuje — skłamał.

— A co pan studiuje? — Jennie indagowała w dalszym ciągu.

— Właściwie to... jeszcze przed tym muszę iść do wojska.

— No wie pan, Pan jest kapitalny! A jak długo będzie pan służył w wojsku?

— Dwa lata.

— A jak długo będzie pan jeszcze studiował? Paweł ujrzał beznadziejność sytuacji.

— Przypuszczalnie trzy lata, — wybąknął nasuwając do myśli studia od początku w szkole z której go wydalono.

— A zatem pańska ukochana będzie musiała poczekać na pana siedem do osmiu lat. Trudno bowiem przypuszczać, aby zaraz po studiach mógł pan dać żonie utrzymanie.

Paweł utopił wzrok w ziemi i milczał.

— Żadna miłość nie wytrwa tak długo. Tym bardziej taka, która wyrosła na tle fantastycznych urojeń. Mimo wszystko pan mi się podoba. Do zamążpójścia się nie spieszę. Niech mi pan czasem napisze o swoich postępkach w nauce i życiu. Kto wie... — nie dokończyła i przychylnie spojrziała w jego twarz.

Paweł ujął jej rękę.

— Dziękuję za przyrzeczenie i nauczkę.

Gdy w kilka dni później razem wyjechali do Warszawy i Paweł zęgnął odjeżdżającą w dalszą podróż Jennie, już nie tak pogodna, jak w Sławkach, powiedziała mu:

— Rozmawiałam o panu z jego siostrą. Pan kłamał przede mną, panie Pawle. A ja nie znoszę fantastów i kłamczuchów. Zrywam naszą umowę. Jako pierwszą i jedyną dziewczyną z którym najwięcej obcowalam w nieznanym mi Polsce, pan mnie rozczarował. Póciuszam się, że pan nie jest tym prawdziwym przedstawicielem młodzieży polskiej. Przykro mi, że w ten sposób zmusił mnie pan do pożegnania go. Niech pan zapamięta, że nas, Amerykanki, oprócz praktyczności, cechuje szczerłość.

Jennie podała Pawłowi rękę i wsiadła do wagonu.

Na twarzy jej widniał głęboki smutek. Paweł stał na peronie nie poruszony. Czekał do odejścia pociągu. Panna Skulska jeszcze raz wyjrzała przez okno.

40)

— Dziękuję panu za miłe towarzystwo.

Pociąg ruszył i uniósł z sobą błędne marzenia Pawła, jego fałszywe ambicje, niedorośle myśli o małżeństwie i źle udaną miłość.

Przy wyjściu z pociągu jeszcze raz odwrócił się w stronę znikającego pociągu. Machnął ręką i uspokoiwszy się swoim stereotypowym „jakoś będzie” sam nie zdając sobie sprawy, długo stał zaparty w biegnące obok siebie dwie równoległe linie, bliskie, a jednak nie spotykające się nigdy u jednego celu.

XXIII

Anna Niemojewska szybko wbiegła po schodach do swego mieszkania i odrazu rzuciła się do pakowania rzeczy. Porzucenie Wolskiego nie sprawiło jej takiego kłopotu, jak odejście od męża. Na tę okazję wyczekiwała od dawna. Zapoznanie się z młodym przemysłowcem, Wacławem Kownackim traktowała jako świetny początek do dalszej kariery. Wprawdzie Kownacki uchodził za człowieka brzydkiego i mało sympatycznego, co jednak nie odgrywało roli w zamierzeniach Anki. Od czasu zamążpójścia Anieli zawładnęło nią dziwne uczucie dorównania Wielosławskiej. Zapra gnęła bogactwami i możliwościami, które by jej dopomogły do imponowania innym.

Kownackiego poznała na dancingu, na który wybrała się w towarzystwie studenta, zamieszku jącego w sąsiedztwie jej mieszkania, a już po kilku spotkaniach z przemysłowcem umiejętnie zdołała zwać jego myślami.

Bezładnie wrzucała do walizy najpotrzebniejsze drobiazgi, nie przestając marzyć o przyszłości, jaka się przed nią wylaniała. Po kilku minutach była gotowa. Nie zadając sobie wielkiego trudu zaledwie paroma słowami, zostawionymi na kartce, zawiadomiła Wolskiego, że od niego odchodzi.

Nawet nie obejrzała się za siebie. Zbiegła ze schodów, równie szybko, jak po nich weszła i tak sówką zajechała przed elegancką willą na kolonii Lubeckiego. Kownacki oczekiwał w ogródku. Na widok Anki, wybiegł do furki i rozkochanym wzrokiem zapatrzył się w jej oczy.

— Nie wyobrażasz sobie, z jaką niecierpliwością oczekiwałem twego przyjazdu. Wszystko przygotowałem dla swojej królowej... przemówił pięknym, głębokim głosem, który stanowił dziwny kontrast z brzydota jego twarzy.

Wprowadził ją do willi, urządzonej z prawdziwym przepychem.

(Ciąg dalszy nastąpi)